

KATOLIK POLSKI

KATOLIK POLSKI wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.

TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetry. Wiersz reklamowy 50 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 275

Katowice, czwartek 28-go listopada 1929.

Rok V

Gra wojenna.

Włno. (AW.) Przybyli tu inspektorowie armji gen. Sosnkowski oraz gen. Drescher-Orlicz. Generałowie ci przybyli na skutek wezwania marsz. Piłsudskiego, celem wzięcia udziału w końcowej grze wojennej. Wyjazd marszałek Piłsudskiego spodziewany jest we czwartek lub w piątek.

Aresztowanie przywódcy komunistycznego.

Kielce. (AW.) W związku z likwidacją organizacji komunistycznej w Skarżysku policja ustaliła, że do Kielc przybyć ma jeden z członków kierownictwa komunistycznej partii polskiej. Wczoraj dyżurujący na dworcu posterunkowy zauważył wysiadającego 25-letniego eleganckiego młodego mężczyźnię którego rysopis zgadzał się z rysopisem posiadanym przez policję. Wobec tego aresztowano go. Aresztowany przyznał się, iż jest delegatem Centralnego Komitetu K. P. P. i nosi pseudonim „Ryszard”; nazwiska swego nie chciał ujawnić. Zdaniem policji jest to jeden z wybitnych przywódców komunistycznych.

Posel polski u Macdonalda.

London. W związku z odbytem wręczeniem listów uwierzytelniających na dworze królewskim, ambasador polski Skirmunt przyjęty był przez premiera hrwtyjskiego Macdonalda, z którym odbył dłuższą rozmowę o aktualnych zagadnieniach polityki międzynarodowej. (PAT.)

Posel Rauscher w Berlinie.

Berlin. Przybył tu posel niemiecki w Warszawie, Ulrich Rauscher, celem złożenia sprawozdania o obecnym stanie rokowań handlowych z Polską. (PAT.)

Płotki o prezydencie Hindenburgu.

Berlin. W jednym z tutejszych dzienników pojawiła się pogłoska, że prezydent Hindenburg z powodu pracowania zmuszony jest wyjechać na urlop wypoczynkowy. Półurzędowo zaprzeczają tej pogłosce oświadczając, że stan zdrowia prezydenta Hindenburga jest zupełnie zadowalniający.

Protest przeciwko umowie polsko-niemieckiej.

Berlin. Wschodnio-pruski Heimatsbund wystosował do ministra spraw zagranicznych, Curtiusa, pismo, w którym twierdzi, iż raport paryskiej konferencji rzeczoznawców nie może być uważany za podstawę do łączenia planu Younga, z polsko-niemiecką umową wyrównawczą. O zobowiązaniach niemieckich do wyrzeczenia się pretensji niemieckich wobec Polski w związku z umowami haskimi możnaby mówić wówczas, gdyby istniała jakaś odrębna umowa tajna, o której opinia niemiecka dotychczas nie wie. Heimatsbund żąda ogłoszenia tekstu umowy wyrównawczej. (PAT.)

Król włoski u Ojca św.

Rzym. (Tel. wł.) Dziennik „Popolo di Roma” donosi na podstawie informacji z kół urzędowych, że włoska para królewska złoży wizytę Ojcu św. 5 grudnia. W dwa dni potem będzie w Watykanie następcą tronu, zaś 26 grudnia książę Aosta, a 28 grudnia książę Genui. Natomiast wizyta Musoliniego nie jest przewidziana.

Wiadomość niektórych pism, jako-by Ojciec św. miał rewizytować króla

z okazji swego jubileuszu kapłańskiego i opuścić pierwszy raz przy tej sposobności Watykan, jest nieprawdziwa. Papież spędzi dzień jubileuszu 21 grudnia w Watykanie i odprawi cichą mszę św. w bazylice św. Piotra. Również nie jest zamierzona oficjalna rewizyta Papieża u króla włoskiego, nie odpowiadałoby to bowiem tradycji. Jednak prawdopodobnie w styczniu Ojciec św. złoży królowi prywatną wizytę.

Cześć dla Clemenceau.

Paryż. Na posiedzeniu Senatu przewodniczący oddał hołd pamięci Clemenceau'a.

Następnie zabrał głos premier Tardieu, który podkreślił decydującą rolę, jaką odegrał Clemenceau w tragicznych godzinach wojny, walcząc następnie w Wersalu o pokój, który chciał widzieć sprawiedliwym i trwałym, o

odszkodowanie za zniszczenie Francji i przyszłe bezpieczeństwo. Clemenceau — zaznaczył mówca — działał dla Francji więcej, niż mógłby zdziałać ktoś inny.

Senat uchwalił przemówienia te rozplakatować. Na znak żałoby posiedzenie zostało zamknięte. (Pat.)

Przyspieszenie sesji Rady Ligi Narodów.

Genewa. Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od ministra spraw zagranicznych Włoch Grandiego telegram treści następującej:

W odpowiedzi udzielonej rządowi angielskiemu, w sprawie zwolnienia konferencji morskiej do Londynu, dołączyłem uwagę, że data 21 stycznia może przedstawiać pewne niedogodności ze względu na zwolnienie sesji Rady Ligi Narodów w tym samym terminie. Ponieważ wspomniana data, jak się zdaje, nie może być zmieniona, ja zaś nie

chciałbym opuścić sesji Rady, byłbym Panu wdzięczny, gdyby Pan zechciał zastanowić się nad możliwością przyspieszenia sesji Rady i wyznaczeniem jej o tydzień wcześniej.

W porozumieniu z obecnym przewodniczącym Rady, sekretarz generalny zakomunikował treść powyższego telegramu wszystkim pozostałym członkom Rady, prosząc ich o wyrażenie opinii co do propozycji ministra Grandiego. (Pat.)

Obrady nad polityką zagraniczną Niemiec.

Berlin. We wtorek przed poł. rozpoczęły się przy nader licznych udziale przedstawicieli stronnictw parlamentarnych, reprezentantów krajów związkowych i rady państwa Rzeszy obrady komisji dla spraw zagranicznych parlamentu. Rząd reprezentowali ministrowie Curtius, Hilferding i Stegerwald.

Na wniosek przewodniczącego komisji, Scheidemanna, oba punkty porządku dziennego, t. zn. sprawie rokowań haskich i rokowań z Polską, postanowiono traktować odrębnie.

Na posiedzeniu przedpołudniowym komisja zajmowała się sprawą rokowań reparacyjnych. Wyczerpujące przemówienie wygłosił min. Curtius, poczem z dłuższą polemiką mowy ministra Curtiusa wystąpił hr. Westarp.

Dymisia gabinetu belgijskiego.

Bruksela. Prezes rady ministrów Jaspas doreczył królowi prośbę o dymisję całego gabinetu. Król dymisję przyjął.

O powodach dymisji donoszą dzienniki, że ministrowie liberalni odbyli posiedzenie, w czasie którego Hymans poinformował Jaspasa, iż może się zgodzić na przedstawienie projektów ustaw językowych dopiero po zwolnieniu na niedziele posiedzeniu Rady Narodowej stronnictwa liberalnego. Wobec tego ministrowie liberalni pro-

ponowali Jaspasowi odłożyć przedstawienie tych projektów ustaw na okres tygodnia. Jednakże Jaspas i ministrowie katoliccy nie zgodzili się na to. Ministrowie liberalni oświadczyli wówczas przedstawicielom prasy, iż nie czuli się w możności podpisania projektu ustaw językowych, gdyż w łonie stronnictwa liberalnego nie znaleźliby niezbędnego poparcia.

W związku z powyższą sprawą Jaspas zgłosił dymisję całego gabinetu.

Przełomowa chwila

Względna ciszę, jaka zapanowała w życiu politycznym Polski po zajęciach w czasie otwarcia sesji budżetowej sejmu, przerwał fakt niecodzienny. Ministrowie wraz z premierem Świtalskim stanęli przed narodem, by w wyczerpującym odczycie, przesłanym w najdalsze zakątki kraju przez radio i przez prasę, wypowiedzieć poglądy rządu na zadania, jakie sobie postawił.

Nie wchodząc narazie w szczegóły tych przemówień, stwierdzić należy, że prezes ministrów potwierdził przede wszystkim to, co dla każdego, kto nie jest dotknięty kataraktą partyjną, lub kto nie powoduje się względami ubocznymi, oddawna jasnym być musiało. Oto marszałek Piłsudski pragnął i jeszcze teraz pragnie, jak wynika z oświadczenia p. Świtalskiego, przeprowadzić zmianę dotychczasowego ustroju Polski w porozumieniu ze sejmem, to znaczy na drodze konstytucyjnej przewidzianej. Dopiero gdyby te usiłowania zawiodły, oczekiwać należy wprowadzenia zmian na innej drodze. Jakich sposobów w takim przypadku rząd, a właściwie marszałek Piłsudski użyje, by osiągnąć postawiony sobie cel, tego p. Świtalski nie ujawnił. Sama jednak ich zapowiedź wskazuje na to, że weszliśmy w okres przełomowy, okres doniosłych wydarzeń.

W historii każdego narodu przychodzą momenty, wymagające zmian ustroju wewnętrznego, dostosowania go do nowych warunków życia, względnie usunięcia błędów, jakie się ujawnia z biegiem czasu. Dążność do wprowadzenia tych zmian, napotykała zawsze na opór czynników, którym dogadzał dotychczasowy stan. Gdy opór ten był zbyt silny, a zrozumienie konieczności wprowadzenia reform i zrzeczenia się przywilejów lub korzyści u pewnych uprzywilejowanych warstw zbyt małe, wówczas musiała nastąpić gwałtowna zmiana ustroju jeśli naród nie miał przeznaczonej bardziej w błędach i staczać się w groźną dla jego bytu przepaść.

Czy zmiana ta następowała drogą rewolucji mas, czy zapomocą zamachu stanu, dokonanego przez jednostkę o silnej indywidualności, zawsze była ona wstrząsem mniej lub więcej gwałtownym i naruszeniem istniejącego porządku, złamaniem obowiązującego prawa. Z prawego zatem punktu widzenia wszelka rewolucja, wszelki zamach stanu są niedopuszczalne. W pewnych momentach są one jednak koniecznością dla zdrowia i życia państwa, jak koniecznością dla uratowania życia człowieka jest nieraz gwałtowna i niebezpieczna operacja, a nawet amputacja. Chodzi tylko o to, czy choroba państwa jest tak groźna, że na drodze normalnego leczenia nie da się jej usunąć i czy cele rewolucji lub zamachu stanu są skierowane wyłącznie ku leczeniu, czy też ku osiągnięciu egoistycznych celów klasowych lub osobistych.

Zasadniczo rewolucję lub zamach stanu uważać trzeba za czyn, niezgodny z obowiązującym prawem i zwał-

tego rodzaju usiłowania, natomiast dążyć do usunięcia na drodze legalnej tych niedomagań, które mogłyby stać się powodem zamachów stanu lub rewolucji. Gdy jednak usiłowania te nie doprowadzą do celu i gdy nastąpi przewrót, wówczas nie można patrzeć na niego podług formułek prawnych, lecz oceniać i ustosunkować się do niego z punktu widzenia interesu państwowego.

Że organizm państwa polskiego był ciężko chory, temu dzisiaj już nikt nie przeczy. Główną wadą ustroju było to, że władza sejmu względnie posłów sejmowych była zbyt rozległa, zaś rząd był zanadto uzależniony od niej lub więcej egoistycznych dążeń stronnictw. Nie było też autorytetu, któryby hamował zadaleko posunięty wpływ sejmu, a gwarantował władzy wykonawczej, reprezentowanej przez rząd, możliwość decyzji. Rola prezydenta Rzeczypospolitej jest bowiem według konstytucji ograniczona prawie wyłącznie do czynności reprezentacyjnych.

Te stosunki, ten brak wyraźnego rozgraniczenia zadań sejmu i rządu, podporządkowywał każdą decyzję rządu woli, a często kaprysom 444 członków sejmu i nakazywał mu liczyć się w każdym wypadku nie z tem, co uważał za pożyteczne dla państwa i zgodne z prawem, lecz z tem, czy któryś z tych 444 posłów nie będzie miał nic przeciwko temu. Ze tego rodzaju stosunki nie były w naszych warunkach zdrowe, co do tego nie było już oddawna wątpliwości. Mimo stronnictwa nie zdradzały wielkiej ochoty do wprowadzenia zmian, które z konieczności wymagały ofiar z ich strony i ograniczenia wpływów poszczególnych posłów na władze wykonawcze.

Położenie było więc takie, że uznawano konieczność reform, ale wprowadzenie ich nie było możliwe. Stan ten byłby trwał w nieskończoność. A tymczasem skutki jego dawały się coraz groźniej odczuwać i byłyby niechybnie wprowadziły państwo w przepaść.

Ponieważ nie było widoków uleczenia choroby, toczonej organizm państwowy na drodze przez prawo ustanowionej, przeto pozostawała jedynie droga gwałtownej zmiany. Nie stało się to na szczęście przez rewolucję, która jest zawsze niebezpiecznym eksperymentem, tem groźniejszym dla Polski, że państwo to ma sąsiadów, którzy z takiej sposobności skorzystaliby niewątpliwie, by zabić państwo, zaledwie powstałe do życia. Do leczenia zabrał się więc marszałek Piłsudski przez zamach majowy.

Stwierdzenie tego stanu nie oznacza bynajmniej gloryfikacji samej za-

machu zamachem, jak to w rozruchach jedno z pism śląskich. Jednakowoż każdy przyznać musi, że jedynym było gwałtowne cięcie. Nie można więc potępiać zamachu majowego dlatego tylko, że był on czynem, niezgodnym z obowiązującym prawem. Tem więcej, że nie był on — co wszyscy przyznać muszą — dokonany dla egoistycznych celów, lecz dla ratowania Ojczyzny.

Marszałek Piłsudski mógł być od razu narzucić takie reformy, jakie uważał za konieczne. Wątpić należy, czy ktoś byłby się chciał i mógł temu opierać. Nie uczynił jednak tego uważając, że naród sam ze siebie wyłonić powinien nie tylko poczucie konieczności reform, lecz także siłę do ich przeprowadzenia. Trzy lata prób wykazały, że stronnictwa niczego się nie nauczyły i bronią zawzięcie władzy, którą do zamachu majowego miały w swem ręku. Tak jak przedtem uznają one potrzebę reform, ale nie chcą przystąpić do nich, w obawie o swe wpływy. Te niechęć starają się pokryć wysuwaniem rozmaitych argumentów przeciwko rządowi. Nie ulega wątpliwości, że nie wszystko, co rząd dotychczas robił, było dobre. Ale w tych warunkach, gdy walczyć trzeba nie tylko z trudnościami, jakim podlega obecnie cała Europa, ale także z namietną opozycją wewnątrz państwa, błędy są nieuniknione. Gdyby opozycja starała się rzeczową krytyką wskazywać na nie i współpracować nad ich usunięciem, więcej pożytku wynikłoby dla państwa, aniżeli z bezwzględnego potępienia rządu i rozbudzania nienawiści do niego w społeczeństwie.

Ale postępowanie opozycji nie zdołało zabić w narodzie zdrowego instynktu. Nieprawda bowiem jest, co twierdzą jej pisma, jakoby naród miał dosyć rządów obecnych i pragnął powrotu stronnictw do władzy. Przeciwnie — istnieje nadal, a nawet wzrasta pragnienie wprowadzenia takich reform, któreby dały państwu silne i trwałe podstawy. W tym punkcie zbiegają się więc pragnienia narodu, z dążeniami marszałka Piłsudskiego. Przeciwwstawia im się opozycja i stara się wmówić, że grozi państwu nowy zamach.

Zapomina ona jednak o jednym: zamach majowy nie skończył się z chwilą objęcia władzy przez marszałka Piłsudskiego. Zamach dokonany został w tym celu, by wprowadzić konieczne reformy. Dotychczas to się nie stało, gdyż marszałek Piłsudski pragnął współdziałania sejmu w tej pracy. Ponieważ jednak, sądząc z dotychczasowego stanowiska stronnictw opozycyjnych, niema widoków na urzeczywistnienie tego planu, będzie więc logicznym, jeśli wprowadzi-

je bez sejmu. Jest się to stanie, to nie będzie to żaden nowy zamach stanu, jak głosi opozycja, lecz tylko zrealizowanie celów, dla których przewrót majowy został dokonany. Gdyby się bowiem nie stało, gdyby miał powrócić stan przedmajowy, wówczas prze-

Przegląd polityczny

Narady nad traktatem polsko-niemieckim.

W rokowaniach polsko-niemieckich nad zawarciem traktatu handlowego nastąpiła chwilowa przerwa, spowodowana wyjazdem do Berlina ministra Rauschera. Wznowienie prac nastąpi po jego powrocie z Berlina w drugiej połowie bieżącego tygodnia. Minister Rauscher udał się do Niemiec, celem poinformowania miarodajnych czynników o stanie rokowań. Jak informują sfery miarodajne, cały szereg punktów przyszłego traktatu został już obustronnie uzgodniony. M. in. załatwiona została sprawa dostawy polskiego węgla do Niemiec. Pewne trudności natomiast następują się w związku z załatwieniem kwestji wywozu trzody chlewnej i mięsa. Naogół jednak rokowania posunęły się tak daleko, że oczekiwane jest w krótkim czasie ich pomyślne załatwienie, o ile w ostatniej chwili nie wyłonią się znowu nieprzewidziane trudności.

Reforma kas chorych.

Na porządku dziennym obrad drugiego i ostatniego dnia konferencji w sprawie usprawnienia lecznictwa w Kasach Chorych były omawiane następujące zagadnienia: 1. kwalifikacji fachowców lekarzy Kas Chorych, 2. zwiększenia zaufania ubezpieczonych do lecznictwa kasowego i udostępnienia pomocy lekarskiej ubezpieczonym, 3. nawiązania współpracy Kas Chorych z wydziałami lekarskimi uniwersytetów i zakładami leczniczymi.

Ogólny wynik konferencji ujął dr. Bujalski w następującej formie: 1. Dzisiejszy system pracy Kas Chorych nie odpowiada potrzebom państwa i ubezpieczonych, 2. konieczność ścisłej współpracy wszystkich czynników, pracujących w Kasach Chorych, 3. działalność Kas Chorych musi opierać się na czynniki fachowym, 4. prośba do Ministra Pracy i Opieki Społ. o wysłuchanie głosu świata lekarskiego przy poczynaniach organizacyjnych w Kasach Chorych.

O godz. 4 po poł. minister Prystor zamknął obrady, podkreślając w krótkim przemówieniu, że bogaty mate-

wrot majowy okazałby się czynem bezcelowym.

Kiedy to nastąpi i w jakiej formie, tego premier Świtalski nie powiedział. Że jednak nastąpi — nie ulega wątpliwości. W zapowiedzi tej leży doniosłość odczytu prezesa ministrów.

riał, który dała dyskusja, będzie opracowany i zużytkowany. Przy opracowywaniu zagadnień lecznictwa zasięgnięta będzie opinia świata lekarskiego.

Atak Gdańska na pocztę polską.

Nacjonalistyczna „Danziger Allgemeine Zeitung“ napada w bezprzykładny sposób na polski urząd pocztowy w Gdańsku. Twierdzi, że komunikacje pocztowa z Polski z krajami zamorskimi objęła poczta gdańska, przez co odpada w zupełności główny zakres działania polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku, polegający według orzeczenia Ligi Narodów na t. zw. „zielonej linii“, t. zn. komunikacji zamorskiej. Wymienione pismo twierdzi, iż obecność poczty polskiej w Gdańsku stała się w ten sposób zbędną konkurencją dla poczty gdańskiej, która równie dobrze może utrzymywać komunikację z Polską. W końcu organ nacjonalistyczny zarzuca istnieniu polskiej poczty w Gdańsku rzekome cele polonizacyjne.

Nacjonaliści austriaccy nie chcą porozumienia.

Biuro prasowe związków Heimwehry wydało ponowny wojowniczy komunikat, który twierdzi, że niema mowy o żadnym kompromisie z socjalistami. Mimo to koła dobrze poinformowane oświadczają, że sytuacja przedstawia się pomyślnie i już najbliższa konferencja prawdopodobnie zaakceptuje nowe wnioski kompromisowe kanclerza Schobera.



Przy bólu zębów zaziębieniu reumatyzmie
ASPIRIN
tabletki

Oryginalne opakowania z czerwonym banderolem i znakiem "BAYER" w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach.

SELMA LAGERLÖF.

Rzeczywistość.

Wuj Ruben. IX

Ach! cóż to był za stary dureń ten wuj Ruben! Nie mógł sicerpieć, by Axel zabijał snoki i ratował księżniczki! Biedny, grzeszny chłopczyku, zabawiający się niegdys bakiem na placu słonecznym, oto, co następuje, gdy ktoś stanie się wielkim człowiekiem: przeszłość używa cię jako postrach dla przyszłości.

Na wsi u wujka Iwana wszyscy kuzynowie i wszystkie kuzynki zgromadzili się w wielkim dziedzińcu. Axel kręcił się wśród nich pełen nienawiści do wujka Rubena. Chciałby wiedzieć, czy to straszdyło i innych również dręczy. Ale zdaje mu się, że, zadając to pytanie, popełniłby może świętokradztwo. Nakoniec, gdy dzieci pozostały same, zdecydował się zapytać, czy słyszano o wuju Rubenie. Natychmiast błyskawicę płoną w oczach, piastki zaciekują się; ale usta milczą; nauczyły się bowiem oszarpowania i strachu.

— Szal! szal! — mówi cichutko gromadka.

— Nie! — odpowiada Axel. — chce wiedzieć, czy on tylko może jednego zanudza; uważam bowiem, że jest najmniejszą osobą z wujów!

Słowo te słowa zerwały same powstrzymująca się i urazy tych serc dziecięcych. Wybuchła wza-

mutających obelgi na rząd. I ułożono bilans wielkiego człowieka. Wuj Ruben przesyłał swe siostrzenice i swych siostrzeńców. Wuj Ruben umierał wszędzie, gdzie zechciał. Wuj Ruben był zawsze w wieku tego, czyj spokój pragnął zamąć. Wuj Ruben był najoczywistej kłamca, ale kłamca, któremu należało się szacunek! Trzeba było, widzieć z jakimi minami mówili o nim dorośli! Cóż on zrobił tak nadzwyczajnego? Umarł: wielka osobliwość! Zresztą, jakiegobądź były jego zasługi, nadużywał bezczelnie swej władzy. Zastaniał soba, każdą rzecz upragnioną przez dzieci. Wypędzał, je z łąki, na której sen bywał tak słodki! Odkrył najlepszą kryjówkę w parku i zabierał, by jej używano. Czyż od niejakiego czasu nie zachciało mu się dosiadać koni i wdrapywać na stogi siana? Wszyscy zaś byli pewni, że nie miał nigdy więcej, nad trzy lata! Dowiadywano się dziwnych rzeczy: łowił na wędkę ryby z mostu; wiosłował z małej łódki jeziora; usadowił się na starej wierzbie, której gałęzie zdają się zapraszać do bujania się nad wodą; spał nawet na bezulce prochu!

Wszyscy byli przekonani, że niepodobna ująć jego tyranji. Ulżyli sobie, mówiąc o nim otwarcie; ale ujął ta nie była lekarstwem.

Czy dacie wiarę? Gdy dzieci te dorosły i miały z kolei własne dzieci, zaczęły natychmiast ciągnąć korzyści z wujka Rubena. A dzieci ich tak dobrze pojęły lekcję, że pewnego dnia, na wsi mały chłopczyk pięcioletni poszedł prosto do starej babki Berry, siedzącej na dale schodów i oczekującej, by zolał pokazać.

— Babciu, — rzekł, — ty miałaś niegdys brata Rubena?

— Masz rację, mój maleńki, — odpowiedziała babka. I na to słowo powstała. I cała młodzież była świadkiem niezapomnianego widowiska. Rzekłbyś „karolin“ oddający pokłon portretowi Karola XII. I dzieci poczuły, że wuj Ruben, jakkolwiek nadużywano go często, żyć jeszcze będzie długo i to dlatego, że był tkliwie kochany.

Za dni naszych, wobec zmysłu krytycznego, który mierzy wszystkie wielkości, należy posługiwać się Rubenem nieco większym umiarkowaniem. Sprowadzono go znów do granic jego wieku: drzewa, łódki, baryłki z prochem nie są już jego dziedzińca; ale panuje jeszcze nad wszystkim, co jest z kamienia i gdzie usiąść można.

Dzieci mniej zdolne do biernego posłuszeństwa i mniej bojaźliwe, zaprzeczają jego istnieniu; a nawet małe pensjonarki zapytują siebie, czy nie jest mitem. Prosta moda: w głębi duszy i to pokolenie równie wierzy w wielkość wujka Rubena, co pokolenia poprzednie. I nadejdzie dzień, że bliźniaczy odbęda pielgrzymkę do starego domu i odszukają ganek kamienny. Gdy tylko mieć będą dzieci, konieczność istnienia wielkiego człowieka narzuci się ich umysłowi.

— Och, kochaneczku, nie siedź tutaj! Matka twojej matki miała wujka, który nazywał się Ruben. Umarł akurat w twoim wieku, dla tego, że odpoczywał na tym samym ganku kamiennym!

I tak dalej, dopóki trwać będzie świat.

K G N I E C

Francuzi o stosunkach polsko-niemieckich.

Paryz. W dzienniku „Ere Nouvelle“ ukazał się wyczerpujący artykuł o stosunkach polsko-niemieckich i o psychozie antypolskiej w Niemczech.

Wskazawszy na ogólne zasady umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej, która, w myśl jej twórców, powinna być utworzona drogą do rozbrojenia moralnego w Niemczech, autor podkreśla gwałtowną kampanję, prowadzoną przez prasę niemiecką przeciwko wszelkiemu zbliżeniu między

Polką i Niemcami, które nie byłoby poprzedzone przez rewizję granic, a co z tego wynika, przez należenie niemieckiej łapy na życie polityczne i ekonomiczne Polski. Pożądanym jest, oświadcza autor w zakończeniu, aby ta psychoza antypolska, na którą wskazują nawet pewne dzienniki niemieckie, ustąpiła miejsca zdrowszemu zapatrywaniu się na stosunki polsko-niemieckie. (Pat.)

Chiny wzywają mocarstwa na pomoc.

Nankin. Rada państwa wystosowała do Ligi Narodów i do sygnatariuszy Paktu Kelloga telegram, w którym oświadcza, że, podczas gdy rząd chiński pozostawał stale w defensywie — bez względu na częste napaści sowieckie, — Sowiety bez wypowiedzenia wojny wtargnęły do Chin i zajmowały miasta chińskie, mordując w nich niewinnych obywateli. Telegram wyraża nadzieję, że sygnatariusze Paktu poczynią niezbędne zarządzenia, celem powstrzymania i ukarania tego jawnego pogwałcenia Paktu.

Moskwa. Jak już donosiła prasa, oddziały czerwonej armii stoczyły większą bitwę z wojskami chińskimi na wschód od stacji Mandzulin i po rozbiciu przeciwnika posunęły się przeszło o 100 km. w głąb chińskiego terytorium. Zajęte miejscowości utrzymane są w rękach czerwonej armii dotychczas.

Według otrzymanych wiadomości z Tokio, ambasadorowie japoński, angielski i francuski zamierzają w związku z ostatnimi wydarzeniami na froncie sowiecko-chińskim złożyć obu wujującym stronom ostrzeżenie, stwierdzające, że mocarstwa, które podpisały Pakt Kelloga, nie mogą pozostać obojętnymi wobec faktu wojny, naruszającego Pakt Kelloga i przynoszącego poważne straty kolei wschodnio-chińskiej. (Pat.)

London. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych przez koła miodrajne Anglii z Chin, Chińczycy w dalszym ciągu cofają się przed wojskami sowieckimi. Miasto Hailar zostało opróżnione.

Co do wojny cywilnej, to rząd chiński wierzy, iż ostateczne rozbicie Kuomintang przez armie nankińską jest tylko kwestją dni. (Pat.)

Walka policji z bandytami.

Berlin. W poniedziałek dokonano trzech bandytów śmiałego napadu na kasę zarządu dóbr hr. Landsbergera w zamku Woclum w Westfalji. W wyniku pościgu policyjnego doszło do regularnej bitwy, podczas której jeden z bandytów został zabity, dwóch innych zostało rannych. Jak się okazuje, rannymi bandytami są dwaj zbrodniarze, Garde i Liesegang, którym udało się zbiec w ubiegłym tygodniu z zakładu dla obłąkanych. (Pat.)

Ordynarne postępowanie posła nacjonalistycznego.

Berlin. Sejm pruski rozpoczął swe obrady plenarne.

Po załatwieniu kilku przedłożeń rządowych doszło podczas dyskusji nad interpelacjami w sprawie zajść w zakładzie wychowawczym w Goslar, gdzie młodzież nacjonalistyczna znievažyla godła republikańskie, do burzliwego zajścia. W chwili, gdy dyrektor ministerjalny Jahne opuszczał trybunę, poseł hitlerowiec Hake rzucił w jego kierunku galkę papierową, trafiając go w głowę. Posłowie z law rządowych zareagowali na ten wybrzyk burzliwymi protestami. (Pat.)

Los kolonistów niemieckich.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: W sprawie reemigrantów niemieckich zawiadomił zastępca komisarza ludowego dla spraw zagranicznych, Litwinow, ambasadora niemieckiego w Moskwie, że rada komisarzy ludowych postanowiła udzielić pozwolenia na wyjazd kolonistów niemieckich, zgromadzonych pod Moskwą. W obozie pod Moskwą znajduje się jeszcze około 4.000 kolonistów. Rząd niemiecki gotów jest przyjąć ich w Niemczech. (Pat.)

Piła. W barakach, znajdujących się w Hammerstein pod Piłą, czynione są przygotowania w celu przyjęcia reemigrantów niemieckich z Rosji.

Saksonia nie chce święcić 9 listopada.

Berlin. Sejm saski przyjął przedłożenie rządowe o zniesieniu święta państwowego w dniu 9 listopada, obowiązującego Saksonię na pamiątkę obwołania republiki. Za przedłożeniem rządem głosowały stronnictwa koalicyjne, demokraci i hitlerowcy, przeciwko zaś socjaliści i komuniści.

SPORT.

Na froncie walk o wejście do Ligi.

Ubiegła niedziela, wbrew oczekiwaniom, nie wyjaśniła sytuacji w zawodach o wejście do Ligi. Wprost przeciwnie, nigdy lepszej sytuacji nie była tak zagmatwana, jak obecnie po klęsce Lechji w Łodzi. Chwilowo prowadzi w dalszym ciągu lwowska Lechja, ale nie ulega wątpliwości, że w razie jej przegranej z Naprzodem w Lipinach będzie musiała stoczyć 3-cie decydujące spotkanie z L. T. S. G., albo z Naprzodem. Każda z tych trzech drużyn straciła bowiem dotychczas tylko 2 punkty. Prawdopodobnie najbliższa niedziela wyjaśni nieco sytuację w tych zawodach.

Grają w Lipinach: K. S. Naprzód Lipiny — Lechja (Lwów), w Wilnie: Onisko — L. T. S. G. Specjalną uwagę skupi mecz Lechji z Naprzodem. W razie wygranej Lechji zdobędzie ona tytuł mistrza Polski Klasy „A“.

Ostatni mecz Ligowy.

W najbliższą niedzielę zostanie rozegrany na boisku w Katowicach ostatni tegoroczny mecz ligowy pomiędzy mistrzem Ligi Garbarnią a kandydatem do spadku do klasy „A“ Ruchem. W razie wyniku remisowego, lub przegranej Rucho, klub ten spada nieodwołalnie z Ligi. Uratować go może tylko zwycięstwo, ponieważ tylko w tym wypadku Czarni (Lwów) i I. K. P. Katowice będą posiadać mniej punktów.

Tego rodzaju konstatacja tabeli zapowiada ostrą i zaciętą walkę.

Międzynarodowe zawody bokserskie w W. Hajdukach.

W nadchodzącą niedzielę to jest, dnia 1 grudnia odbędzie się w Wielkich Hajdukach na sali p. Brzeziny przy ulicy Kalina o godzinie 20-iej wielkie międzynarodowe spotkanie bokserskie pomiędzy następującymi klubami: Klub Pięściarzy Wielkie Hajduki i Bokserski K. S. Katowice i z B. C. Hindenburg. Poza walkami międzynarodowymi odbędą się zawody towarzyskie pomiędzy Stadnjem Królewska Huta, a Klubem Pięściarzy w Wielkich Hajduk.

Program walk międzynarodowych przewiduje następujące spotkania:

Waga kogucia: Cieślak (Hindenburg B. C.) — Kuczka (Kub Pięściarzy).

Waga piórkowa: Plenik (Hindenburg) — Korzeniec (K. P.)

Waga lekka: Biewald (Hindenburg) — Ponanta (K. P.)

Waga półśrednia: Brzoza (mistrz Niem. Śl. Hindenburg) — Wochnik (mistrz Polski).

Waga półciężka: Winker (mistrz Niem. Śl. Hindenburg) — Wieczorek (II. mistrz Polski BKS.)

Walki towarzyskie.

Waga papierowa: Giesada (Stadjon) — Korzeniec (K. P.)

Waga musza: Knoff (St.) — Skowronek (K. P.)

Waga kogucia: Otto (K. P.) — Waloszek (K. P.)

Rudolf Maerz wyzdrowiał.

Rudolf Maerz z G. Śląska, znakomity pływak i mistrz Polski w skokach do wody, który przed kilku tygodniami uległ wypadkowi porażenia prądem elektrycznym, wysokiego napięcia, powrócił już zupełnie do zdrowia.

Ujednostajnienie pracy Policyjnych Klubów Sportowych.

Komenda główna P. P. opracowuje obecnie wzorowy statut Policyjnego Klubu Sportowego. Projekt statutu przewiduje, że do zakresu działania P. K. S. będzie należało wychowanie fizyczne i sport członków czynnych, budzenie życia towarzyskiego, szerzenie oświaty i kultury, a nade wszystko rozwijanie wśród członków ducha narodowego i obywatelskiego. Pod względem organizacyjnym projekt statutu P. K. S. przewiduje utworzenia sekcji sportowych i kulturalno-oświatowych.

Ważne zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Pływackiego.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 1 grudnia odbędzie się w Katowicach ważne zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Pływackiego. Jak wiadomo, w wymienionym związku miały miejsce od dłuższego czasu poważne tarca. P. Z. P. wydelegował na zebranie jako swego specjalnego delegata sekretarza związku p. Tadeusza Semadeniego.

Nowy trener bokserski w Katowicach.

Polski Związek Bokserski zaangażował już na nowego trenera pięściarskiego Edwarda Ganzera, trenera olimpijskiego Włoch. Kontrakt z Ganzera opiewa na 6 miesięcy z datą rozpoczęcia pracy 1 grudnia r. b.

Ganzera był amatorskim mistrzem Włoch wagi lekkiej, następnie zawodowym mistrzem Włoch wagi półśredniej, a później średniej. Ganzera wylegitymował się jak najpochlebniejszymi referencjami włoskiego związku bokserskiego.

Nowy trener przybędzie do Polski w dniu 4 grudnia i rozpocznie swą pracę w okręgu śląskim.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Poincare wyzdrowiał.

Paryz. Biuletyn lekarski o stanie zdrowia Poincarego zaznacza, że Poincare został zupełnie wyleczony i będzie mógł powrócić do swoich zwykłych zajęć i pracować z tą samą wytrzymałością co dawniej. (Pat.)

Program radiowy.

Czwartek, 28 listopada 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Krakowa i komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 12.10 Muzyka gramofonowa. — 12.30 Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej. — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt części III: Mieszczanie śląscy przed kilkuset laty. — 17.45 Koncert kameralny z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Skrzynka pocztowa. — 19.30 Odczyt sportowy: „Zaprawa narciarska“. — 20.05 Konkurs kompozytorski czasopisma „Muzyka“ z Warszawy. — 21.00 Feljeton z Warszawy: „Na ulicach Warszawy w roku 1930“. — 21.15 Słuchowisko z Warszawy p. t. „Warszawianka“. — 22.15 Odczyt polityczny. — 22.35 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna z Krakowa.

Warszawa, fala 1.395,3: 12.30 Koncert szkolny. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.45 Sprawy lotnictwa. — 16.15 Płyty gramofonowe. — 17.15 Nowe książki. — 18.45 Rozmaitości. — 19.10 Giełda rolnicza. — 19.25 Płyty gramofonowe. — 20.05 Konkurs kompozytorski. — 21.00 Feljeton. — 21.15 Słuchowisko: Warszawianka. — 22.35 Komunikaty. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 814,1: 16.15 Program dla dzieci. — 16.45 Płyty gramofonowe. — 17.45 Koncert. — 18.45 Rozmaitości. — 19.25 Odczyt o Wyspiańskim. — 20.00 Hejnał. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336,3: 7.15 Ohnastyka. — 12.30 Koncert dla młodzieży. — 14.00 Giełda. — 17.15 Odczyt. — 17.30 Sprawy gospodarcze. — 19.00 Odczyt o mieście Kaliszu. — 19.20 Odczyt rolniczy. — 20.00 Nauka francuskiego. — 20.30 Akademia amerykańska.

Berlin, fala 475,4: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.45 Odczyt. — 16.30 Muzyka. — 18.00 Muzyka. — 19.30 Pieśni. — 20.30 Muzyka. — 22.30 Nauka tańca — następnie muzyka taneczna

Wiedeń, fala 519,9: 11.00 Muzyka. — 15.30 Muzyka kwartetu. — 17.10 Program dla dzieci. — 20.05 Słuchowisko: Siostra Henrieta. — 21.05 Pieśni — następnie muzyka taneczna.

Piątek, 29 listopada 1929 r.

Katowice, fala 408,7: Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Krakowa. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.15 Utwory poetyczne dla dzieci. — 17.45 Audycja ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Słuchowisko z rocznicy Powstania Listopadowego. — 19.30 „Rok 1830 w literaturze sceny polskiej“. — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej — po koncercie komunikaty z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Na raty
miesięcznie
20 zł



Kromczyński-Poznań
Aleje Marcinkowskiego 5
Agenci do sprzedaży
maszyn do szycia
potrzebni.

Tysiące

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając zióła sławnego na cały świat Dr. Dietla, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ządajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adr. Liszki-Apteka.

Używana lecz bardzo dobrze utrzymana

młóckarnia

ze sillerami. Natychmiast do sprzedania mistrz kowalski

Paweł Ryś
Kostuchna, p. Pszczyna.

Ogłoszenia

każdego rodzaju przyniosą zawsze pożądany skutek, jeżeli je nadajecie w gazecie, która nie tylko w obwodzie przemysłowym, lecz także i poza granicą tegoż obwodu jest mocno rozpowszechniona, a zatem ogłaszanie w naszej gazecie przyniesie wam wielką korzyść.



ATA

Henkla Proszek do szorowania
Głowa czyści wszystko!

O czem rolnikowi nie wolno zapominać



że najtańszymi i najsukuteczniejszymi nawozami azotowymi są

Azotniak i SALETRA „NITROFOS”

Wszelkich informacji udziela

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie (G.-Śl.)

Rozkład

przylotów i odlotów

z dniem 1 listopada 1929 r.

A. Odloty:

Godz. 9.00 do Warszawy — tylko wtorki, czwartki i soboty
 „ 11.30 do Krakowa — codziennie
 „ 11.45 do Wiednia*)
 „ 13.00 do Warszawy „
 „ 13.15 do Krakowa „

B. Przyloty:

Godz. 11.00 z Warszawy
 „ 11.00 z Krakowa
 „ 12.30 z Wiednia*)
 „ 12.30 z Krakowa
 „ 14.45 z Warszawy — tylko wtorki, czwartki i soboty.

*) Uwaga: Samoloty do Wiednia kursują we wtorki, czwartki i soboty przez Brno — w inne dni bezpośrednio do Wiednia.

Odjazd autobusu z miasta:

Godz. 8.30 Pasażerów do Warszawy tylko we wtorki, czwartki i soboty,
 „ 11.05 Pasażerów do Krakowa, Wiednia i Brna codziennie
 „ 12.30 do Warszawy
 „ 12.50 do Krakowa

Polskie Linie Lotnicze, „LOT”

sp. z o. o.

Odjazd Katowice.

CZYTELNICZY

Przy zakupie towarów powołując się na ogłoszenie w naszej gazecie

Z powodu przebudowy składu
zupelna wyprzedaż mebli
 wszelkiego rodzaju po najniższych cenach
 za gotówkę i na raty.

Antoni Solorz, Centrala mebli
 Rybnik, Łony 11, Tel. 1104.

Specjalny warsztat **Aleksy Waldberg, zegarmistrz**
 Rybnik

róg placu Wolności naprzeciw starego kina. Wykonuje reperacje zegarów wieżowych itp., wczem mam praktykę od roku 1900. Reperacje wykonuję szybko i gwarantuję za dokładne chodzenie. Reguluję podług chronometra. Przyjmuję do reperacji zegarki kieszonkowe bijące (repetier), dubleksy, chronografy, chronometry. Zlecenia można przez pocztę zająłwić. Polecam wielki wybór zegarów, zegarków światowych marek jak: Scaffhausen, Omega, Doka, Silwana, Tissot, Zenith Longine. Dają także na odpletę. Potrzebna przedłożyć legitymację z fotografią. Cenników nie wysyłam.

Baczność cierpiący na PRZEPUKLINE

Dużo rzekomych specjalistów ogłasza się, że ich sposoby leczenia przepukliny są jedynie skuteczne. Aby zaś przekonać się, że tylko przez znane powagi naukowe polecone bandażę usuwające radykalnie po osobistym jawieniu się najstarszemu i najniebezpieczniejsze przepukliny u pań, panów i dzieci, najnowszego wynalazku M. Tillemana, oddawna znanego w całej Polsce specjalisty i prof. Raskala są wprost zbawienne — wystarczy przyść i przeglądać liczne entuzjastyczne podziękowania ludzi o znanych nazwiskach profesorów uniwersyteiu, lekarzy, ze sier duchowieństwa, najwyższej arystokracji oraz z ludu.

M. TILLEMAN
 specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży
 Kraków, ul. Szlak 39.
 Ządać prospektów darmo.

Jakanie

osplenienie, nosowanie, belkotanie etc. leczy w 4 tygodniach

J. Bocheński, Poznań
 ul. Dąbrowskiego 36, 11.

MEBLE w wielkim wyborze

jak: jadalni, sypialni, pokojów mekskie, kuchnie, jako też meble pojedyncze i wyroby tapicarskie

z własnych warsztatów polecają przy wolnej dostawie do domu za gotówkę i na raty po najniższych cenach

Bracia Jojko, skład i fabryka mebli

Tarnowskie Góry, Piastowska 5. Narożnik Nowy Rynek. Tel. 1007.



Cierpiący na dolegliwości uszu

jak przytępiiony słuch, rwanie, strzykanie, szum itp.

żąda prospekt firmy **„Herba”, Poznań**
 Zwierzyniecka 74.



Ostatnia nowość ZEGAREK

z sekundnikiem i wiecznym szkłem, dewizka jako premia za złotych 5,42 (zamiast 28,—). Wysyłamy na listowne zamówienie za zaliczeniem elegancki zegarek kieszonkowy chód dziewięćdziesiąty, wyregulowany do minuty z 10-ą gwarancją marki „Chronometre” za zł 5,42, 2 szt. 10,50, 4 szt. 20,90, 6 szt. 30,75. Lep. gat. fantaz. 6,50 i 7,50. „Chronometre” prima 8,50 i 9,50 ze świecącym cyferblatem lub z nowego francuskiego złota 8,50 i 10,50. „Chronometre” Prima 13,50 i 16,50, wszechświatowej marki „Moser” 17,25, 19,50 i 22,50. Zegarek na rękę 9,30 i 10,50 z sekundnikiem 11,75 i 13,95, ze świecącym cyferblatem 16,95, 18,50, 22,— i 25,—, zegarek „Pacque D’Or” 15,75, fantazyjny z sekundnikiem 17,35 i 20,50. Budziki stolowe 10,90, 12,50 i 14,50. Łańcuszki z nowego franc. złota 1,50, 2,50, 4,—, 5,— i 8,— zł. Za kosztą przesyłki placę kupujący. Adres dla listów: **FABRYKA ZEGARKÓW „ZEGAROPOL”,** Warszawa, Twarda L. 24, K. S.

Uwaga!! Poślady liczne listy dziękujące.

NERWOL

Chemika D-ra **FRAN-OSA**, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) na

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębienia, postrzelowi, schiasowi i t. p.

Żądać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż:

Apłeka **WITKOWICHA**, Świdw, Kopernika 1

Miód pszczelny

Wysyłam tegoroczny pod gwarancją czysto pszczelny miód wraz z blaszankami i onłata pocztową ku zupełnemu zadowoleniu 3kg. zł. 11,50, 5 kg. zł. 17,50, 10 kg. zł. 32,—.

J. Kwastel, Podwoleczyska (Małopolska).

Karmelki

w wielkim wyborze poleca

Fabryka A. Piasecki S. A.
 Kraków.

Przy zakupie prosimy zwracać baczną uwagę na nasze nazwa.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek
28
listopada

Św. Sostenusza, ucznia
św. Pawła ap., w I w.

Św. Rufusa z całą ro-
dziną męcz., † 302.

SŁOW.: GOŚCISŁAW.

Gdzież jest zwycięstwo śmierci?
Gdzież jest śmierci oścień twój?

(I. Kor. XV. 35.)

Zdanie: Starajmy się, abyśmy
czasu, rzeczom potrzebnym naznaczo-
nego, nie trawili na rzeczach niepo-
trzebnych.

Kalendarz astronomiczny:
Słońce wschodzi o godz. 7.16, zachod-
zi o godz. 15.48. — Księżyc wsch. o
godz. 4.05, zach. o godz. 14.27.

Długość dnia 8 godzin 32 minuty.
Zmiany powietrza: pięknie. Ju-
tro: burzliwe i niestale.

— **Pięcioletówki z porcelany.** We
Lwowie wykryto fałszywe pięcioletówki,
wykonane z porcelany, powle-
czonej srebrem. Falsyfikaty trudno od-
różnić na pierwszy rzut oka, ponieważ
mają połysk i dźwięk ludzaco podobny
do monet prawdziwych. Falsyfikaty
można poznać dopiero po silnym ude-
rzeniu, gdyż wówczas kruszą się na
drobne cząstki. Policja zajęła się wy-
kryciem fałszerza tych monet. Podej-
rzenie pada na pewnego fałszerza z
Drohobycza, który podrabiał już w ten
sposób pięciokoronówki austriackie.

— **Zrównanie guldena gdańskiego
ze złotym.** Prasa warszawska w ko-
respondencji z Gdańskiem donosi, iż
ciężkie położenie gospodarcze Wolne-
go Miasta skłania gdańskie koła go-
spodarcze do poważnego rozpatrzenia
sprawy, potaniaenia guldena gdańskiego
i zrównania go z kursem złotego pol-
skiego. — Obecnie, gdy złoty kosztuje
58 fen. gdańskich, przemysł gdański
przeżywa przesilenie, gdyż wszystko
niemal przywozi się z Polski. Wywo-
tuje to bezrobocie. — Drożyzna gulde-
na gdańskiego nie jest przystosowana
do ścisłych stosunków gospodarczych
między Polską a Gdańskiem. W swo-
im czasie, gdy ustalono kurs guldena,
liczono, że będzie on równy kursowi
złota. Polsce potrzebny jest port Gdań-
ski, a Gdańskowi — 30-miljonowa Pol-
ska. Zrozumiałe jest przeto, że złoty
i gulden powinny posiadać jednolity
kurs.

— **Reforma rolna.** W ministerstwie
reform rolnych ukończono prace nad
nowelizacją ustawy o wykonaniu re-
formy rolnej z dnia 28 grudnia 1925
roku. Projekt tej nowelizacji jest obec-
nie uzgodniony z poszczególnymi mini-
sterstwami i odesłany będzie do Rady
ministrów. — Prasa warszawska do-
nosi, że projekt uwzględni doświadcze-
nia ostatnich kilku lat. Projekt nie
zmienia zasadniczego charakteru usta-
wy, zawiera tylko zmiany, podyktowa-
ne praktycznymi doświadczeniami
ostatnich lat.

— **Wycieczki rolnicze.** Minister-
stwo rolnictwa podało do wiadomości
urzędów wojewódzkich wytyczne, któ-
remi minist. kierować się będzie przy
rozważaniu podań o subwencje na wy-
cieczki rolnicze. Chodzi tu o wycieczki,
które przyczyniają się wyraźnie do
podniesienia rolnictwa i zasługują
na pomoc materialną. Natomiast minister-
stwo uznało za niewskazane udzielanie
zasilków na organizowanie wycieczek
charakteru krajoznawczego i ogólnok-
ształcącego. Z pomocy materialnej
ministerjum korzystać będą: wycieczki
z określonym celem praktycznym,
urządzane dla osób zainteresowanych
w danym dziale pracy, wycieczki, ma-

jące zapoznać uczestników z całością,
lub poszczególnymi działami dobrze
zorganizowanych gospodarstw z bli-
skiej okolicy, mających podobne wa-
runki przyrodnicze i ekonomiczne,
wreszcie wycieczki dokształcające dla
fachowego personelu organizacji rolni-
czych.

— **Odnawianie sarkofagów królew-
skich na Wawelu.** Przed kilku tygo-
dniami rozpoczęto prace około odno-
wienia sarkofagów w grobach kró-
lewskich bazyliki katedralnej na Wa-
welu. W ostatnich dniach odbyło się
przejęcie sarkofagu Anny Jagiellonki.
Sarkofag został gruntownie odnowio-
ny, przyczem została również wyko-
nana trumna z drzewa modrzewiowe-
go. Dla wzmocnienia wpuszczono w
trumnę gorący pokost. W trumnie tej
złożono szczątki królowej. Książę me-
tropolita Sapieha włożył własnoręcz-
nie na głowę królowej koronę, po le-
wej stronie głowy położył berło i pa-
miątki historyczne, które wyjęto z tru-
mny po jej otwarciu w czerwcu roku
bieżącego. Zarówno korona jak i berło
zostały skopjowane w srebrze i zło-
żone w skarbnicy katedralnej. Nadto
włożono do trumny srebrną tablicę,
której napis głosi, że „Anna Jagiellon-
ka była dbałą zarówno dla kraju jak
i dla obywateli, których obdarzała
szczególną troską i była dla nich wię-
cej matką, aniżeli Panią.“ Po złożeniu
trumny w sarkofagu, komitet przystą-
pi do odnowienia następnego sarkofagu
króla Zygmunta Augusta, który zosta-
nie również otwarty. Prace około je-
go odnowienia potrwać około dwóch
miesięcy. Następnie przyjdzie kolej na
sarkofag Stefana Batorego, który jest
najbardziej zniszczony.

Województwo śląskie.

* **Odczyt min. Boernera.** Donoszą
nam, że odczyt ministra poczt i tele-
grafów p. Boernera nie odbędzie się w
niedziele, lecz w sobotę, dnia 30 listo-
pada o godzinie 5 po południu w Tea-
trze Polskim w Katowicach.

* **Karty cyrkulacyjne.** Ze względu
na liczne zapytania śląski urząd woje-
wódzki podaje ponownie do wiadomo-
ści, że w porozumieniu z regencją w
Opolu ważność kart cyrkulacyjnych
została przedłużona aż do 31 grudnia
1930. Wyłączone od przedłużenia są
tylko karty, wydane na podstawie ar-
tykułu 270 konwencji genewskiej. Są
to karty przyznane ze względu słusz-
ności czyli ważnych powodów.

* **Z Śląskiej Izby Rolniczej.** We
wtorek odbyło się posiedzenie zarządu
Śl. Izby Rolniczej, na którym przyję-
to preliminarz budżetowy na rok
1930/31, wynoszący w dochodach i roz-
chodach 185.000 zł. Pozatem przyję-
to sprawozdanie zarządu za rok
ubiegły.

* **Uroczystości 10-lecia istnienia
„Fidac’u“.** Na dzień 28 bm. przypada
10-letnia rocznica założenia wielkiej
międzynarodowej Organizacji byłych
uczestników wojny światowej, zwanej
w skróceniu „Fidac“.

Organizacja ta założona została w
chwili najgorętszych obrad, toczonych
w Radzie Ambasadorów w Paryżu, i
miała na celu poparcie żądań Państw
zwycięskich w stosunku do zwyciężo-
nych Państw Centralnych.

Do Fidac’u należą dzisiaj Państwa:
Francja, Belgia, Włochy, Anglia, Ame-
ryka, Jugosławia, Rumunia, Portuga-
lja, Czechosłowacja i Polska.

Reprezentuje ona dzisiaj siłę blisko
9 milionów b. uczestników wojny.

W państwach należących do Fi-
dac’u, czynione są przygotowania do
uroczystego obchodu 10-lecia Fidac’u.

Główne uroczystości odbędą się w

Paryżu. W Polsce również czynione
są przygotowania, które czyni Wice-
prezes Fidac’u na Polskę, mjr. J. Lu-
dyga-Laskowski. W Warszawie od-
będzie się uroczysta Akademia, na
której wygłoszony zostanie odczyt na
temat Fidac’u. Pozatem złożony bę-
dzie wieniec na grobie Nieznanego
Żołnierza przez delegację polskich Or-
ganizacji, należących do Fidac’u. Po-
dobne obchody odbędą się we wszyst-
kich miastach wojewódzkich naszego
Państwa.

Z okazji 10-lecia istnienia Fidac’u
odbędzie się w Katowicach dnia 28 bm.
o godz. 18.30 złożenie wieńca na gro-
bie Nieznanego Żołnierza przez przed-
stawicieli Organizacji b. wojskowych.

* **Walka z gruźlicą.** W czasie od 1
grudnia do 10 stycznia roku przyszłego
odbędzie się w całej Polsce zbiórka,
której zysk będzie przeznaczony na
zwalczanie gruźlicy. W czasie tym
odbędzie się zbiórka na ulicach, a w
kinach będą wyświetlone odpowiednie
filmy. Na obręb katowickiego powia-
tu wiejskiego utworzył się specjalny
główny komitet pod kierownictwem
starosty dr. Seidlera. Głównemu ko-
mitetowi podlega 13 komitetów lokal-
nych.

Z Katowickiego.

Katowice. (Obchód św. Miko-
łaja.) Komitet donosi, że sprzedaż
biletów na przedstawienie teatralne
baśni dramatycznej „Z siedmioma gó-
rami“ już się rozpoczęła w kasie tea-
tralnej od godz. 10 do 13. Tam też
przyjmują panie z komitetu podarki od
tych rodziców, którzy pragną, by ich
dzieci po przedstawieniu obdarował
św. Mikołaj. Paczki te należy zaopa-
trzyć w wyraźny adres dziecka, a pa-
nie dyżurne dopiszą numer miejsca w
teatrze oraz dzień, na który bilet dzie-
cka został zakupiony. Pożądaniem
było, aby każde dziecko odebrało
choćby najmniejszy upominek dla unik-
nięcia żalu i zazdrości. Niech więc
każda matka zechce oprócz biletu za-
kupić jeszcze drobnostkę i oddać ją
przy kasie paniom przy zakupie bi-
letu. Komitet ręczy za to, że nic nie
zginie. — Pierwsze przedstawienie od-
będzie się 5 grudnia o godz. 15.30.

— (Z kroniki policyjnej.)
Konrad Latusek z Wyrów, p. pszczyń-
ski, został przytrzymany za kradzież
kieszonkową na szkodę Ig. Ziembę z
Sosnowca. Aresztowanego osadzono
w więzieniu sądowym w Katowicach.
— Podczas jednej z ubiegłych nocy do-
konano włamania do mieszkania dy-
rektora towarzystwa ubezpieczeń
„Przezorność“ w Katowicach. Wła-
mywacz przywłaszczył sobie futro
oraz kilka ubrań i walizkę. Wartość
skradzionych rzeczy wynosi tysiąc 500
złotych.

— (Znowu wypadek samo-
chodowy.) Robert Schweizenwei-
ter z Małej Dąbrówki został przejecha-
ny przez samochód, którym kierował
szofer Karol Kopc z Dolnych Łazisk.
Schweizenweiter doznał zgniecenia
klatki piersiowej, ponadto obrażeń na
całym ciele. Pogotowie ratunkowe od-
stawiło go do lecznicy miejskiej w Ka-
towicach. Kto ponosi winę, narazie
nie stwierdzono.

— (Dziecko pod kołami fur-
manki.) Jedenastoletnia Paulina Mi-
głusz została przejechana przez furma-
nkę, przyczem doznała złamania nogi.
Pogotowie ratunkowe w Katowicach
odstawiło ją do szpitala miejskiego w
Katowicach. Furmanką kierował woź-
nica Gerlich. Rodzice dziewczyny
mieszkają w Brynowie pod Kato-
wicami.

— (Bójka.) Na kopalni „Wujek“
pod Katowicami wywiązała się bija-
tyka między robotnikami Fr. Langie-
rem a robotnikiem Karolem Ledwo-
niem z Katowic. Langer pchnął Led-
woniana nożem. Rannego odstawiło do
lecznicy brackiej w Katowicach.

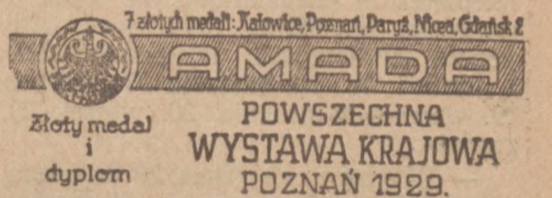
— (Dwa nieszczęśliwe wy-
padki.) Robotnik Piotr Centek, za-

Trzy
punkty

ważne są przy
wyborze tłuszczu.
Tłuszcz musi być:
1. czysty i świeży,
2. pożywny i
smaczny, 3. wy-
dajny i tani. Dla-
tego kupujcie



dla każdego gospodarstwa



trudniony na budowie przy ulicy Polnej
w Katowicach, uległ zacczadzeniu. Na
miejsce wypadku przybyli sanitariusze
pogotowia ratunkowego. Gaz wydo-
bywał się z pieca koksowego. Zacczadzony
robotnik został odstawiony
do szpitala miejskiego. — Drugi wypa-
dek wydarzył się w Zależu pod Kato-
wicami. Robotnik budowlany Aleksan-
der Stachowiak potknął się w czasie
wykonywania pracy zawodowej i
upadł tak nieszczęśliwie, że złamał so-
bie nogę.

— (Włamanie do fabryki.)
Podczas jednej z ubiegłych nocy do-
konano włamania do fabryki wyro-
bów aluminiowych w Katowicach.
Włamywacze skradli zapas żyłek wa-
rtości 2 tysiące złotych. Część łupu zło-
dziejskiego zhaleziono w polu za mia-
stem. Policja wyszła sprawców,
którymi są: Gerhard Smilowski, Jerzy
Kajzer, Paweł Morys i Henryk Sze-
kosz, wszyscy z Zawodzia.

Nikiszowiec w Katowickim. (Wie-
czór pleśni i muzyki.) Towarzy-
stwo śpiewu „Halka“ w Nikiszowcu
urządza w uroczystość św. Barbary,
dnia 4 grudnia w sali p. Sauerera w Ja-
nowie wielki koncert instrumentalno-
wokalny na budowę pomnika Mo-
nuszki w Katowicach. Pomnik ten
ma być odsłonięty w dniu zjazdu Śl-
askich Kół Śpiewaczy 7, 8 i 9 czer-
wca 1930 roku. Bilety wcześniej nabyte
można u prezesa p. Poetego w Niki-
szowcu, ul. Mieleckiego 8 oraz u ka-
sjera p. Stegmana przy ulicy Kolejo-
wej nr. 1.

Siemianowice w Katowick. (Dzie-
cko zabite przez samochód.)
Trzyletni Antoni Herman został zabity
przez samochód pewnej firmy z Kato-
wic. Stwierdzono, że szofer winy nie
ponosi.

— (Brak wody.) Mieszkańcy
Siemianowic żalą się znowu na nire-
gularne dostarczanie wody. W tych
dniach gospodynie musiały obywać się
bez wody akurat w południe, a więc w
czasie, gdy woda jest potrzebna do go-
towania obiadu.

— (Czas sprzedaży w skle-
pach.) Kupcy w Siemianowicach
zwracają uwagę, że sklepy będą
otwarte do godziny 8 wieczorem w

następujące dni: niedziela 1 grudnia, niedziela 15 grudnia, niedziela 22 grudnia.

— (Wyłożenie list podatkowych.) Urząd gminny w Siemianowicach podaje do wiadomości, że listy, dotyczące podatku dochodowego na rok 1929 wyłożone są w czasie od 23 listopada do 21 grudnia w biurze podatkowym, pokój 19.

Chorzów w Katowickim. (Napad na dziewczynę.) Na ścieżce polnej za Chorzowem dokonano napadu na robotnicę Edytę Makównę z Królewskiej Huty. Napastnik powalił dziewczynę na ziemię, następnie bil ją po głowie jakimś twardym przedmiotem, zapewne kawałkiem drzewa. Na krzyk dziewczyny napastnik zbiegł. O napadzie uwiadomiono policję.

Kochłowice w Katowickim. (Z kopalni.) Mistrz maszynowy kopalni wiereckiej Jan Woryna został przeniesiony na kopalnię „Hillebrand“.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Obwieszczenie.) Na podstawie rozporządzenia ustalono, że sklepy kupieckie mogą być otwarte do godziny 8 wieczorem w roku 1930: 1. sobota 4 stycznia, 2. sobota 1 lutego, 3. sobota 1 marca, 4. sobota 15 marca, 5. wtorek 1 kwietnia, 6. środa 16 kwietnia, 7. czwartek 17 kwietnia, 8. piątek 2 maja, 9. sobota 17 maja, 10. sobota 31 maja, 11. sobota 4 października, 12. sobota 18 października, 13. piątek 31 października, 14. środa 3 września, 15. sobota 15 listopada, 16. sobota 29 listopada, 17. poniedziałek 1 grudnia, 18. poniedziałek 22 grudnia, 19. wtorek 23 grudnia, 20. wtorek 30 grudnia.

— (Koncert.) Dnia 29 listopada o godzinie 8 wieczorem w sali Hotelu hrabia Reden w Królewskiej Hucie odbędzie się koncert z udziałem najwybitniejszych sił polskich.

— (Wydatki na utrzymanie szkół.) W roku 1928-29 wydano na utrzymanie szkół powszechnych w Królewskiej Hucie 435 893 zł. Do szkół powszechnych uczęszcza 10 tysięcy 372 dzieci. — Miejskie gimnazjum żeńskie i liceum 287 tysięcy 830 złotych. W kwocie tej mieści się subwencja województwa w wysokości 80 tysięcy zł. Z 545 uczenic, które do tych uczelni uczęszczały, mieszka w Król. Hucie 323, reszta w innych gminach. — Miejskie gimnazjum handlowe i szkoła handlowa spotrzebowały na swe utrzymanie 254 tysięcy 260 zł. Województwo przyznało tym uczelonom subwencję w wysokości 35 tysięcy zł. — Wydatki na szkołę uzupełniającą dla uczniów kupieckich wynoszą 21 500 złotych. Z tej sumy przypada na kasę wojewódzką około 60 procent. Szkoła uzupełniająca dla uczniów rzemieślniczych spotrzebowała 134 tysiące 620 złotych. Subwencja województwa około 50 procent.

— (Samobójstwo.) W lecznicy miejskiej w Cieszynie zmarła Magdalena M. z Królewskiej Huty. Przed kilku dniami donieśliśmy, że służąca M. zażyła trucizny. Przyczyną samobójstwa była zawiedziona miłość.

Z Świętochłowickiego.

Chropaczów w Świętochłowickim. (Wystawa w kanarków.) Towarzystwo hodowli kanarków w Chropaczowie urządza w dniach 29 i 30 listopada oraz 1 grudnia wystawę kanarków w lokalu oberży Szwedta przy ulicy Bytomskiej. Przy wystawie odbędzie się strzelanie do tarczy o nagrody oraz losowanie. — Wstęp na wystawę 50 groszy.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyzna. (Śmierć wskutek otrucia.) Robotnik Fijoł otrzymał od tepiciela robotwa domowego bułkę zaprawioną trucizną na szczury. Bułkę tę Fijoł zjadł i pomimo rady oraz nalegań domowników nie udał się do lekarza. Niebawem lekomyślny człowiek zaczął skarżyć się na straszny ból we wnętrzościach. Fijoła odstawiono do lecznicy, gdzie zmarł wśród okropnych boleści.

Gięda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 26 listopada: za 100 złotych 46.84 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.65 złotych.

W Warszawie płacono w dniu 26 listopada: za 100 franków francuskich 35.01 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.57 zł, za 100 koron czeskich 26.37 złotych.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (10-lecie Towarzystwa Polek.) Towarzystwo Polek w Rybniku obchodziło w tych dniach 10 rocznicę swego istnienia. Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Antoniego, wieczorem wieczornica w sali Hotelu Polskiego.

Radlin w Rybnickim. (Los górnika.) Zatrudniony na kopalni Emy rebasec Wilhelm Surma z Radlina oraz nasypacz Wojciech Machnik zostali przysypani przez spadające węgle. Obydwóch odstawiono do lecznicy brackiej w Rydułtowach.

Gaszowice w Rybnickim. (Zasądzony za obrazę nauczycielstwa.) Robotnik Jakób Bugdol w Gaszowicach obraził grono nauczycielskie na posiedzeniu rady gminnej. Sąd grodzki skazał go za to na 150 złotych karę pieniężną.

Szczygłowice w Rybnickim. (Zastrzelenie przemytnika.) Na odcinku granicznym Szczygłowice-Nieborowice strażnik graniczny Paweł Paszek zastrzelił Wincentego Palacza z Leszczyn, który uprawiał przemytnictwo. Przy zwłokach znaleziono worek z rodzynekami.

Jastrzęb w Rybnickim. (Trup na torze kolejowym.) W pobliżu budynku towarowego na tutejszym dworcu kolejowym znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku około 20 lat. Istnieje przypuszczenie, że nieznanemu człowiekowi rzucił się pod pociąg celem odebrania sobie życia. W kieszeniach ubrania nie znaleziono dowodów osobistych ani innych papierów. Z tego powodu ustalenie nazwiska jest bardzo utrudnione. W kamizelce znajdował się tylko złoty zegarek kieszonkowy.

Lubomia w Rybnickim. (Wielki pożar.) W tych dniach zniszczył pożar doszczętnie stodołę Józefa Franiczka. Pastwą ognia padły także tegoroczne zbiory. Poszkodowany ustalił szkodę pożarową na 8 tysięcy złotych.

Brzeziny w Rybnickim. (Ze szkoły mniejszościowej.) Niemiecka „mniejszość“ w Brzezinach nabyła na własność 3-morgowe budowisko od miasta Raciborza. Budowisko to znajduje się między starą leśniczówką a drogą do Nieboczowców. Na tym miejscu „Niemcy“ z Brzezin wybudują niemiecką szkołę prywatną. Według planu będzie to wspaniały gmach z modernymi urządzeniami. Z powyższego wynika, że „mniejszość“ w Brzezinach posiada pieniądze.

Debleńsko w Rybnickim. (Fałszywy banknot.) Robotnik Konrad Szaboń wstał do szynku i zamówił sobie pół litra wódki. Za trunka zapłacił 5-złotowym banknotem, który był podrobiony. Szynkarz wydał Szabonowi 2 złote. W tych dniach Szaboń odpowiadał przed sądem w Rybniku i sąd grodzki skazał go na tydzień więzienia. Zasądzony wniósł odwołanie. Izba karna zatwierdziła wyrok, lecz karę odroczone na dwa lata.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Zmiana własności.) Posiadłość spadkobiorców Wiegnera w Tarnowskich Górach nabył lekarz powiatowy dr. Spill z Tarnowskich Gór. Lekarz dr. Spill wykonyuje swą praktykę w nowo nabytej kamienicy.

— (O centralny węzeł kolejowy.) Przed kilku dniami bawiła

Poznańska gięda zbożowa

w dniu 26 listopada 1929 r.

Zyto 27.75—28.25, pszenica 39.25 do 41.25, jęczmień na krupy 26—27, jęczmień browarowy 27—30, owies 23—25, mąka żytnia 42, mąka pszeniczna 59.50—63.50, osucie żytnie 16.50 do 17.50, osucie pszeniczne 18.50 do 19.50, groch Wiktorja 45—52, groch polny 38—42. Tendencja stała.

w Tarnowskich Górach komisja ministerjalna z ministerstwa kolei oraz ministerstwa handlu. Komisja badała, czy dworzec kolejowy w Tarnowskich Górach nadaje się na centralny węzeł kolejowy do transportów węgla. Lustracje dworca kolejowego w Tarnowskich Górach oraz innych stacji kolejowych mają związek ze sprawą urządzenia magistrali węglowej. Jaki był wynik badania komisji ministerjalnej, narazie nie wiadomo.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Walne zebranie Koła przyjaciół harcerstwa.) Dnia 22 listopada odbyło się walne zebranie Koła przyjaciół harcerstwa. Przewodniczył ks. prezes Szymała. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. Świętochłowski. Ze sprawozdania wynika, że dochodów z samych składek Koła było 700 zł. Według sprawozdania komendanta hufca p. Kłamy stan hufca przedstawia się następująco: drużyn męskich jest 10, harcerzy około 500. Hufiec urządził dwa zloty, jeden dwudniowy w Koszęcinie, drugi w Lublińcu. Na zlot do Poznania wyjechało 36 harcerzy. Ośmiu harcerzy urządziło wycieczkę wędrowną do Gdyni i Helu, dwóch harcerzy wyjechało do Anglii na zlot międzynarodowy. Następnie omawiano sprawę podziału Koła przyjaciół harcerstwa na powiat i miasto Lubliniec. Przewodnicząca zarządu oddziału śląskiego Wanda Jordanówna wygłosiła wykład na temat „Program pracy przyjaciół harcerstwa“. — Referat wywołał dyskusję. Uchwalono: koło w Lublińcu będzie tylko dla miejscowych drużyn, nadto będzie opiekowała się temi drużynami w powiecie, które żadnego Koła przyjaciół nie mają — aż do utworzenia powiatowego Koła przyjaciół harcerstwa. Pod koniec zebrania przystąpiono do wyboru zarządu w składzie następującym: ks. Szymała prezes, dyrektor Arecki zastępca prezesa, p. Strzeniewiczowa sekretarka, pan Świętochłowski skarbnik. Nadto w skład zarządu wchodzi hufcowy, opiekunowie drużyn i kierownicy szkół. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Dubowskiego, Swobodę i Handkównę. Utworzono ref. oświatowy pod przewodnictwem p. Rzeszowskiego.

— (Aresztowany na granicy.) Stanisław Hybała z Radomska usiłował zbiec do Niemiec z obawy przed służbą w wojsku. Hybała aresztowano na przejściu granicznym. — Marię Szelong z Koszęcina aresztowano za kradzież obuwia i 45 złotych gotówki na szkodę Anny Ledwoniowej z Lublińca. Wartość skradzionego obuwia wynosi 145 zł.

— (Zabity przez pociąg.) Na dworcu kolejowym w Lublińcu wydarzył się okropny wypadek. Konduktor Karol Błażenko ze Starych Tarnowic usiłował skoczyć na stopień wagonu, chociaż pociąg był już w biegu. Błażenko wpadł pod pociąg i został zabity. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— (Wydzierżawienie stawów.) Magistrat miasta Lublińca donosi, że stawy położone w pobliżu woskowskiego placu do ćwiczeń zostaną wydzierżawione najwięcej dającym. W stawach tych znajdują się karpie. Interesenci mogą zgłosić się dnia 1-go grudnia, godz. 10 przed południem u mistrza kwater 74 pułku piechoty.

Dyrdy w Lublinieckim. (Rak ziemniaczany.) W Dyrdach stwierdzono urzędowo istnienie raka ziemniaczanego. Z tego powodu wy-

wóz ziemniaków jest zakazany. Nadto obowiązują wszystkie przepisy i zarządzenia celem zwalczania raka ziemniaczanego.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Unieszkodliwienie szajki złodziejskiej.) W Dąbrowie Górniczej zlikwidowano onegdaj niebezpieczną szajkę złodziejską, dopuszczającą się systematycznej kradzieży cyny w sosnowickiej walcowni hr. Renarda. Aresztowano 6 robotników walcowni oraz trzech żydów-paserów: Lejzora i Symche Abramowiczów i Weksberga Isera. Od tych paserów kupował cynę fałszerz pieniędzy, również żyd, Rubin Jamros, który z niedawno wykrytą szajką łódzką, niejakiego Wojciechowskiego, został osadzony w więzieniu łódzkim.

Bydgoszcz. (Tajemnicza zbrodnia.) W pobliżu wsi Koszelewy, powiat bydgoski przekroczyło granicę niemiecko-polską dwóch osobników, Gadzelewski i Pokrańca. Gdy znaleźli się oni na terytorjum Polski, Gadzelewski rzucił się na Pokrańca i nożem przeciął mu krtań, poczem zbiegł z powrotem na terytorjum niemieckie. Pokrańca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Augustów. („Mennica“ fałszywych pieniędzy.) W miasteczku Augustów dokonano rewizji w podejrzanym o fałszerstwo pieniędzy domu Duchnowskich i wykryto kilkanaście sztuk podrobionych dwuzłotówek, jednozłotówek i 50-groszówek, przyczem niektóre z nich nie były jeszcze wykończone. Znaleziono również 4 formy i materiały do odlewów monet. Fałszerstwem zajmowała się cała rodzina, mianowicie matka Zofja, trzech synowie: Józef, Piotr i Zygmunt, oraz córki: Wiktorja i Mieczysława. Podczas śledztwa Duchnowscy do winy się nie przyznali, z wyjątkiem 14-letniego Zygmunta, który z całą otwartością wyznał, że sam trudnił się fałszerstwem monet i całą winę bierze na siebie.

Lwów. (Morderczyna zakonnic.) Seminarzystka Redkówna, która — jak donieśliśmy — zamordowała w kościele Felicjanę Prudencję, usiłowała w więzieniu odebrać sobie życie. Samobójstwo przeszkodziła dozorczyńni więzienia.

Wilejka. (Kradzież walizki z pieniędzmi.) We wsi Spiabło skradziono walizkę niejakemu Kowszykowi, zawierającą 5000 dolarów, 10 weksli oraz inne rzeczy, na ogólną sumę przeszło 50.000 zł.

Wilno. (Rozbój za białego dnia.) W bardzo śmiały sposób okradziono sklep jubilerski Fina na jednej z pryncypalnych ulic, a mianowicie Mickiewicza. Skradziona została biżuterja oraz srebro, ogólnej wartości 120.000 złotych.

Z dalszych stron.

Düsseldorf. (Tajemniczy morderca.) Śledztwo w sprawie tajemniczego mordercy düsseldorfskiego zaczęta coraz szersze kręgi. Policji udało się ustalić, iż Marja Hahn, która została zamordowana w niedzielę, dnia 11 sierpnia, tegoż dnia przebywała w jednym z lokali tanecznych. W lokalu tym, w czasie zabawy, dokonano szereg zdjęć, na których prawdopodobnie znajduje się również podobizna domniemanego mordercy. Policja wezwała wszystkie osoby, które brały udział w dokonywaniu zdjęć, aby złożyły wszystkie odbitki, na których niewątpliwie uda się odnaleźć mordercę. Równocześnie prowadzone są badania nad listami, które między innymi otrzymała redakcja komunistycznego dziennika w Düsseldorfie.

Wiedeń. (Zgon bogacza.) Przed kilku dniami zmarł tu w 83 roku życia Maurycy Blank zwany „Rotszyldem rumuńskim“, b. szef firmy „Marmaros, Blank i S-ka“. Uchodził on za najbogatszego człowieka w Rumuni. Zwłoki jego zostaną przewiezione do Bukaresztu.

„Co nagle, to po djable”

Święte to przysłowie przywodzi mi zawsze na pamięć znakomitą bajkę o wyścigach żółwia z zającem. Zając, ufny w swoje nogi, spał spokojnie, kiedy żółw bez ustanku szedł naprzód, a kiedy zając się przebudził, żółw był już u mety i zwyciężył szybkiego zająca.

Nauka bardzo mądra w tem się kryje, że skromność, wytrwałość i praca stanowią istotną wartość i decydują o powodzeniu. Ale różni są ludzie, różnie bywa w życiu. Sąsiad mój, co to wiele o rolnictwie się uczył i daleko po świecie jeździł, pysnił się wielce swemi wiadomościami i przy każdej sposobności rad się niemi popisywał. Razu pewnego podrwiwać nawet zaczął z mojego sposobu tuczenia wieprzy, że to niby czasu dużo się traci, drogo kosztuje, a można to wszystko szybko i tanio załatwić dzięki prozkom specjalnym, które on u siebie już stosować zaczyna.

I posłała próba. Ja systemem wypróbowałem — ziemniakami, jęczmieniem i ospa, sąsiad — prozkami tuczył swoje świnki. Moje warchlaczkę rosły ładnie i zaokrąglęły się szybko, a u sąsiadów coś się dziwnego działo zaczęło — niby to wyrosły, ale na wadze ubyły, a po kilku tygodniach trzeba było dorzązać, bo sameby zdechły od tych sztucznych środków.

To samo potoczyło się na polu. Niby to miały być jakieś nadzwyczajne nawozy sztuczne, które i na byle jak doprawionej, na zachwaszczonej roli nadzwyczajnie działać miały i plony z lichego nawet nasienia ogromnie podnosić. Czekalem z zacięciem na te cuda zamorskie, ale nie wiele dopatrzeć się mogłem, podczas gdy na

mojem polu, starannie uprawionem, wychwaszczonem i zasilonem azotniakiem owies rósł niby na drożdżach. Śmigał ładnie w górę, ani myślał o wylegnięciu, choć barwy był ciemno-zielonej, bujny i wysoki. Azotniak w tym wypadku, podobny był do owego żółwia, który choć powoli, ale stale szedł naprzód — azotniak również powoli, ale stale dawał cenne pokarmy korzonkom owsa, zasilał je w azot stopniowo i przez to zapobiegał wyleganiu, a przyczyniał się znakomicie do bujnego rozwoju roślin. Wapno zaś, zawarte w azotniaku nie dopuszczało do zachwaszczenia roli, utrzymywało gruzelkową budowę, a przytem uruchomiło inne składniki pokarmowe, zawarte w glebie.

Na widomym przykładzie lanu owsa łatwo było się przekonać, że „co nagle, to po djable”. Bo choć są może jakieś nawozy, co to niby czarodzieje od razu rośliny ruszą, ale jest to tylko pozorny efekt, który najczęściej drogo kosztuje, sprzęt utrudnia, bo zboże wylega zbyt wielką dawką zasilone, a plon też kiepski wydaje, żywiąc się zbyt jednostronnie. I lan owsa naprawdę był lanem dorodnym, z którego plon bogaty się bierze, a nie widać w nim było owej „jajeczniczy”, która się z reguły po naszych polach zbóż jarych spotyka — azotniaki mielony nieolejowany po rosie pogłównie dany, kiedy ognicha ledwie 2—4 listki puściła, tak ją przypalił dokumentnie, że i śladu nie zostało. Tu szybko działał, w ziemi zaś wolno, tak jak tego roślinom było potrzeba. Dobry to nawóz azotowy, a choć wolno działa, ale niezawodnie. Gospodarz.

Nadzwyczajny walny zjazd delegatów Zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych.

W niedzielę, dnia 24 listopada odbył się w Katowicach nadzwyczajny walny zjazd delegatów Zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych. Na zjazd ten zjechało 219 delegatów, reprezentujących 69 oddziałów organizacji: górników, metalowców, strażników, robotników rolnych i browarowych oraz służby domowej. O godz. 10.15 zagał zjazd p. prezes, który powitał delegatów, a sekretarz odczytał protokół z ostatniego wainego zebrania.

Następnie referował przewodniczący komisji rewizyjnej p. Krzyż, który na podstawie przedłożonych książek kasowych i dowodów stwierdził, iż kasa była wzorowo prowadzona. Również stwierdził referent, iż dochody prezesa oraz wszystkich urzędników Związku są niższe od dochodów urzędników innych organizacji zawodowych.

Sprawozdanie z działalności głównego zarządu zdawał prezes pan Musiał. W zarysie przedstawił historię związków chrześcijańskich od ich założenia a następnie potępił destrukcyjną robotę pewnych jednostek i karierowiczów, którzy organizacji wyrządzały niepowetowane szkody. W końcu oświadczył, że nie ma nic wspólnego z sanacją i w żadnej partii nie jest; poświęca się jedynie dla dobra ruchu robotniczego w związkach zawo-

wych. Na potwierdzenie tego przytoczył, że podpisał odezwę za strejkem, podczas gdy organizacje sanacyjne (G. F. P. i C. Z. Z.) wydały odezwę przeciw strajkowi.

Na wniosek komisji rewizyjnej zebrani delegaci wyrazili jednogłośnie p. Musiałowi zaufanie i podziękowanie za jego dotychczasową pracę około rozwoju Zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych. Delegaci żądali natychmiastowego wykluczenia wszystkich karierowiczów i szkodników, znajdujących się jeszcze w szeregach organizacji. Następnie zjazd jednogłośnie wyraził pełne wotum zaufania wszystkim członkom zarządu głównego i komisji rewizyjnej. W końcu uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, do ks. Prymasa Hłonda oraz do ks. ks. biskupów Lisieckiego w Katowicach i Kubiny w Częstochowie.

Po wyjaśnieniu drobnych spraw, odnoszących się do ruchu zarobkowego, zakończono zjazd apelem do wspólnej solidarnej pracy oraz okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przebieg zjazdu był podniosły. Należy się spodziewać, że teraz praca w Zjednoczeniu chrześcijańskiego związku zawodowego wejdzie na normalne tory, ku pożytkowi wszystkich warstw robotniczych.

Zmiana agentury.

Czytelnikom naszym w Gostyni donosimy, że p. Wiktor Pinocy przestaje być naszym agentem od 1 grudnia b. r. i nie wolno mu przyjmować przedpłaty na nowy miesiąc.

Agenturę oddaliśmy p. Franciszkowi Swadźbie w Gostyni, który także przynosić będzie gazetę do domu.

Wszystkich dotychczasowych Szan. Abonentów upraszamy, aby gazety nasze abonowali nadal u p. Swadźby i jemu zgóry płacili abonament. Równocześnie upraszamy o zjednywanie nowych abonentów.

Wydawnictwo „Katolika”.

Odnaczenia w Województwie Śląskiem

Reskryptem z dnia 14 listopada br. nadany został srebrny krzyż zasługi następującym mieszkańcom Województwa Śląskiego za zasługi na polu pracy narodowo-społecznej i około przyłączenia Górnego Śląska do Państwa Polskiego:

Augustynowi Teodorowi, urzędnikowi Zakładu Psychiatrycznego w Rybniku, — Janowi Baronowi, urzędnikowi prywatnemu w Wielkich Piekarach, — Józefowi Baronowi, restauratorowi w Kaletach powiatu lublinieckiego, — Karolowi Bergerowi, cieśli górniczemu w Roździenu, — Teofilowi Bieli, naczelnikowi Urzędu Okręgowego w Czuchowie, powiatu rybnickiego, — Franciszkowi Biolikowi, referendarzowi w Starostwie w Rybniku, — Karolowi Brandysowi, naczelnikowi gminy Radlin, powiatu rybnickiego, — Ignacemu Budnemu, właścicielowi restauracji w Czerwionce, powiatu rybnickiego, — Tomaszowi Cichosowi, aspirantowi Policji Województwa Śląskiego w Nowej Wsi, — Karolowi Doleżykowi, restauratorowi w Golasowicach, powiatu pszczyńskiego, — Leonowi Fojcikowi, przemysłowcowi w Rydułtowach, powiatu rybnickiego, — Emilowi Frankowi, adjunktowi kancelaryjnemu w Starostwie w Rybniku, — Józefowi Frosowi, dyrektorowi Miejskich Zakładów Przemysłowych w Rybniku, — Pawłowi Gałeczce, pracownikowi Wydziału Powiatowego w Tarnowskich Górach, — Adolfowi Golasowi, kupcowi i rolnikowi w Lubszy Śląskiej, powiatu lublinieckiego, — Józefowi Grzonce, dzierżawcy domeny państwowej w Wilczy Dolnej, powiatu rybnickiego, — Janowi Grzonce, dzierżawcy domeny państwowej w Brodku, powiatu rybnickiego, — Andrzejowi Hercogowi, strażakowi kopalnianemu w Rydułtowach, powiatu rybnickiego, — Maksymilianowi Iksalowi, obrońcy prywatnemu w Rybniku, — Maciejowi Janusowi, dozorca szos w Reptach Nowych, — Antoniemu Kalinowskiemu, hutnikowi w Radzionkowie, — Pawłowi Kotlorzowi, górnikowi w Knurowie, — Feliksowi Kurpanikowi, urzędnikowi kopalni w Czerwionce, powiatu rybnickiego, — Ryszardowi Laskowi, kupcowi w Mikołowie, powiatu pszczyńskiego, — Janowi Leśniokowi, registrarowi urzędu wojewódzkiego w Katowicach, — Piotrowi Ludydze, właścicielowi restauracji w Wielkich Piekarach, — Franciszkowi Matyszczakowi, górnikowi w Świerklanach powiatu rybnickiego, — Ryszardowi Mańce, kupcowi w Mysłowicach, — Wincentemu Mięskowi, asystentowi biurowemu w Rybniku, — Pawłowi Miozde, drukarzowi w Mikołowie, powiatu pszczyńskiego, — Wiktorowi Mrozkowi, naczelnikowi Urzędu Okręgowego i Gminy w Knurowie, — Mikołajowi Niedźwiedziolowi, urzędnikowi Skarbofermu w Królewskiej Hucie, Franciszkowi Noglemu, robotnikowi w Rybniku, — Janowi Nydze, artyście malarzowi w Roździenu, — Pawłowi Piecce, robotnikowi, — Alfonsowi Płockowi, urzędnikowi prywatnemu w Rybniku, — Alfonsowi Powieckiemu, urzędnikowi komunalnemu w Knurowie, — Augustynowi Pradelokowi, pomocnikowi biurowemu w Urzędzie Okręgowym w Lublińcu, — Emanuelowi Prawikowi, rejestratorowi w Dyrekcji Policji w Królewskiej Hucie, — Ignacemu Piechaczce, komisarzowi Policji Województwa Śląskiego w Królewskiej Hucie, — Augustynowi Rupikowi, budowniczem w Woźnikach, powiatu lublinieckiego, — Janowi Rysowi, szoferowi w Katowicach, — Janowi Szewczykowi, emerytowi kopalnianemu w Rydułtowach, powiatu rybnickiego, — Augustynowi Szczotkowi, górnikowi w Radlinie, powiatu rybnickiego, — Emilowi Skowronkowi, asesorowi Urzędu

Wojewódzkiego w Katowicach, — Józefowi Szydłowskiemu, górnikowi w Czerwionce, powiatu rybnickiego, — Oskarowi Skrzypcowi, referendarzowi w Rybniku, — Piotrowi Szelidze, górnikowi w Radzionkowie, — Emanuelowi Szymerze, urzędnikowi prywatnemu w Rybniku, — Adolfowi Szymurze, dozorca kopalnianemu w Ligockiej Kuźni, powiatu rybnickiego, — Pawłowi Ślązakowi, aspirantowi Policji Województwa Śląskiego w Królewskiej Hucie, — Józefowi Wrzyszczeni, aspirantowi Policji Województwa Śląskiego w Siemianowicach Śląskich, — Wincentemu Wizie, mistrzowi wagi kolejowej w hucie „Bismarka” w Wielkich Hajdukach, — Karolowi Gajdzikowi, sekretarzowi Urzędu Gminnego w Przelajce, powiatu katowickiego, — Wojciechowi Hetmańskiemu, górnikowi w Brzezince, powiatu katowickiego, — Robertowi Kopcowi, adjunktowi Dyrekcji Policji w Katowicach, — Pawłowi Fizi, murarzowi w Krzyżowicach, powiatu pszczyńskiego, — Karolowi Bendkowskiemu, rolnikowi w Moszczenicy, powiatu rybnickiego, — Tomaszowi Kotlorzowi, nadgórnikowi w Katowicach, — Pawłowi Kozyrze, restauratorowi w Murkach, powiatu pszczyńskiego, — Jerzemu Królowi, kierownikowi biura Urzędu Gminnego w Brzezinach Śląskich, — Adolfowi Lampnerowi, adjunktowi kancelaryjnemu w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, — Pawłowi Lelonkowi, naczelnikowi Urzędu Okręgowego w Świerklańcu, — Wiktorowi Mandryszowi, mistrzowi piekarskiemu w Rybniku, — Janowi Magdziejowi, górnikowi w Czarnym Lesie, — Rudolfowi Mańce, kierownikowi hurtowni tytoniowej w Świętochłowicach, — Ludwikowi Markowi, górnikowi w Katowicach, — Janowi Noconowi, kupcowi w Zorach, — Pawłowi Ochojskiemu, nadgórnikowi w Niedobczycach, powiatu rybnickiego, — Wincentemu Ochojskiemu, górnikowi w Popielowie, powiatu rybnickiego, — Józefowi Olsowskiemu, naczelnikowi Urzędu Okręgowego w Lagiewnikach, — Alfonsowi Piechuli, asesorowi Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, — Wiktorowi Polakowi, naczelnikowi Urzędu Okręgowego w Świętochłowicach, — Józefowi Siernemu, robotnikowi w Popielowie, pow. rybnickiego, — Alojzemu Segetowi, sekretarzowi Urzędu Okręgowego w Lubomiu, powiatu rybnickiego, — Józefowi Segiethowi, kupcowi w Pszowie, powiatu rybnickiego, — Franciszkowi Siwkowi, kontrolerowi podatkowemu magistratu w Katowicach, — Franciszkowi Szuszu, urzędnikowi magistratu w Zorach, — Nikodemowi Sobikowi, spedytorowi w Rybniku, — Ignacemu Stachowskiemu, inkasentowi bankowemu w Katowicach, — Wincentemu Terakowskiemu, mistrzowi stolarskiemu w Mysłowicach, — Emanuelowi Tomankowi, urzędnikowi magistratu w Królewskiej Hucie, — Dyonizemu Troccerowi, inspektorowi Centralnej Targowicy w Mysłowicach, — Józefowi Wancurze, rolnikowi w Jastrzębiu Górnym, powiatu rybnickiego, — Alojzemu Warzyńczykowi, restauratorowi w Niedobczycach, powiatu rybnickiego, — Pawłowi Wencłowi, górnikowi w Jętkowicach powiatu rybnickiego, — Józefowi Wiczorkowi, funkcjonariuszowi magistratu w Katowicach, — Władysławowi Wróblewskiemu, kupcowi w Zorach, — Franciszkowi Wilkowi, kupcowi w Kochłowicach, powiatu katowickiego, — Ignacemu Wronie, adjunktowi kancelaryjnemu w Starostwie w Świętochłowicach, — Franciszkowi Zajacowi, górnikowi w Kozłowej Górze, powiatu tarnogórskiego, — Antoniemu Zielińskiemu, właścicielowi restauracji w Kochłowicach, powiatu katowickiego, — Janowi Zientkowi, robotnikowi w Rydułtowach, powiatu rybnickiego, — Józefowi Borońskiemu, podkomisarzowi Policji Województwa Śląskiego w Lagiewnikach, oraz Pawłowi Mierzwie, nadkomisarzowi Policji Województwa Śląskiego w Świętochłowicach.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI w KATOWICACH. Repertuar.

Sroda, dnia 27 b. m. „Ładna historia” z dyr. Z. Nowakowskim o godzinie 7.30.

Czwartek, dnia 28 b. m. „Bal Maskowy”, występ P. Raitscheffa, o godzinie 7.30.

Plątek, dnia 29 b. m. „Stary Kawaler” o godz. 7.30.

Teatr Polski na prowincji.

Sroda, dnia 27 b. m. „Lalka” Król. Huta.

Czwartek, dnia 28 b. m. „Ładna historia”, Bielsko.

Święto młodzieży na Śląsku Opolskim

Młodzież polska Śląska Opolskiego obchodziła „Święto młodzieży” w niedzielę, 24 listopada w Opolu. W niedzielę 17 listopada odbywały się na Śląsku Opolskim wybory do sejmików i rad gminnych, przeto uroczystość ku czci św. Stanisława Kostki odbyła się w niedzielę następną. Przebieg uroczystości był następujący: Rano o godzinie 8 odbyło się nabożeństwo na intencję Związku Młodzieży Polsko-katolickiej Śląska Opolskiego. Nabożeństwo odprawił ksiądz prałat Kubis. Z wszystkich stron przybyli delegaci i organizatorzy młodzieży, przeto kościół był przepelniony. Po nabożeństwie odbyło się walne zebranie delegowanych. Na zebraniu tem przyjęto nowy statut związkowy i wybrano naczelną radę, z której później wyłonił się zarząd związku.

Akademii ku czci św. Stanisława Kostki urządzono po południu na pięknie udekorowanej sali „Rolnika”. Sala była przepelniona młodzieżą i starszymi obywatelami z bliska i daleka. Na sali ustawiono ołtarzyk z obrazem św. Stanisława, który kwiatami przy-

strojono i iluminowano. Przewodniczący p. Wawrzynek, przywitał wszystkich gości, między nimi młodzież akademicka. Następnie odśpiewano „Pod Twą obronę”. Mowę okolicznościową wygłosił kierownik Związku Polaków p. Szczepaniak. Następnie udzielono głosu dyrektorowi p. Grządzielowi z Król. Huty jako delegatowi Związku Młodzieży Polskiej Województwa Śląskiego. Po przemówieniach nastąpiła druga część programu akademii — koncert wokalnie-instrumentalny. Klub mandolinistów Folwarku odegrał pięknie parę kawałków. Solista skrzypek Nieboj, zagrał ślicznie „Ave Maria” Gunoda, młody Liguda zadeklamował: „Nie wydrze mi nikt miłości i wiary”, druh Wilczek inną deklamację. Nadzwyczaj podobały się publiczności występy młodzieży z Miechowic. Pod koniec uroczystego zebrania uczestnicy ustawili się do wspólnej fotografii. Tegoroczna uroczystość ku czci patrona polskiej młodzieży pozostała długi czas w pamięci wszystkich uczestników.

Członek związku młodzieży.

Odpowiedzi redakcji.

Pannie Stasi C... w Panewniku. Co robić, żeby się cebulka hiacyntowa nie psuła w wodzie? Prosimy spróbować wrzucić do wody kawałek węgla drzewnego. Cebulkę nakryć tatką z papieru.

„Niespokojnemu gospodarzowi”, Hajduki. Stanowczo nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo, mogące zagrażać domowi przez instalację prądu elektrycznego wskutek założenia anteny dachowej, nawet niedostatecznie uzimionej.

Amatorce zwierząt domowych z Cieszyna. Pyta pani, jak najzdrowiej karmić charta syberyjskiego? Odpowiadamy z całą pewnością, że najlepiej dawać mu codziennie na obiad 1 funt ugotowanych płatków owsianych z 1/2 funt. nówek cielecych. — Jest to zupełnie dostateczny pokarm na cały dzień z uwagą na to, by u psa szczupłość pożądana została; a ulubieniec głodu nie dozna.

W. L. Brzezinka. a) Ogłoszenie w gazecie obowiązuje tak długo, dopóki mąż nie zezwoli na załatwienie długu przez żonę. Jeżeli wierzyciel nie znał ogłoszenia lub o zakazie nie wiedział, a sprzedał żonie przedmioty, potrzebne do wspólnego gospodarstwa domowego, może domagać się zapłaty od męża. b) Zaprzysiężony tłumacz języka niemieckiego, który urzęduje przy każdym sądzie grodzkim, tłumaczy świadectwa niemieckie na polskie. Władze polskie żądają, aby świadectwa niemieckie były przetłumaczone na polskie. c) Odpowiedź umieścimy w dodatku „Zdrowie”.

D. 24. 1. Kandydat musi być we wieku 30 lat. 2. Umowa, zawarta przed notariuszem, obowiązuje. Przyjęta na siebie zapłatę w kontrakcie należy wykonać w oznaczonym terminie.

A. S. i A. L. Mokra. 1. Należy wnieść zażalenie do Wojewódzkiego Urzędu Ubezpieczeń w Katowicach. 2. Stawić zażalenie przeciwko Spółce Brackiej do Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, ul. Zamkowa 3. 3. Należy zwrócić się do Urzędu Katastralnego i żądać geometrii czyli mierniczego. Mierniczy na podstawie urzędowych map wytyczy granice. Dobrze byłoby, gdyby przy wymierzaniu były te osoby, które pamiętają, że ojciec Pana oddawna łąki używał. Poza tem przysługuje mu tak zwane prawo zasiedlenia, o ile korzystał z łąki jako własnej przeszło 30 lat. — 4. Odpowiedź umieścimy w dodatku „Rolnik”.

Niecierpliwemu narzeczonemu w M. Listy lotnicze wysyłać można również do miejscowoci, które nie posiadają połączeń lotniczych. W tym wypadku, list idzie najkrótszą drogą częściowo samolotem, częściowo koleją i po nadejściu na miejsce prze-

znaczenia doręczony jest bez dopłat adresatowi jak telegram.

Pan Gerhard S... Katowice. Pyta Pan: Jakże pretensje ma osoba, stojąca jako model, do artysty-malarza? Jeżeli model pracuje w swoim zawodzie — otrzymuje zasłużone wynagrodzenie.

Jaka jest różnica pomiędzy kolegą a przyjacielem? Na to tylko serce Pana odpowie...

Troskliwej Oplekunce w Kaletach. Na przyszłość radzimy z wychowanką swoją chodzić razem po sprawunki osobiste; służąc jej radą i uwagą osoby doświadczonej, nie narazi się pani na niepotrzebne wydatki, a pupilki na pośmiewisko.

Państwo C. E. w Cieszynie. Jeżeli syn trzydziestoletni pragnie się żenić i prosi o błogosławieństwo, to żadne perswazyje ani uwagi na nic się nie zdadzą. — Bo i po co?

P. N. 100 Białowice. Ustawa nie przepisuje odległości uli od granicy gruntu sąsiada. Wobec tego sąsiad nie ma prawa stawiać jakichkolwiek żądań.

A. P. w Rudzie. 4000 marek niemieckich z stycznia 1920 roku równają się 444 zł., z lutego, maja, czerwca, lipca, sierpnia, września, października, listopada i grudnia 364 zł., z marca oraz z kwietnia 332 złotymi. Z pożyczek zwykłych należy zwrócić 10 procent przerachowanej sumy. Ponieważ Pan nie napisał, na jaki cel pożyczka została użyta, nie możemy podać, czy wierzyciel może żądać nadpłaty.

Do Pałowic. Korespondencję zamieszczamy w streszczeniu. Zarzuty musieliśmy opuścić, ponieważ nie poda Pan dowodów, które stwierdziłyby prawdziwość twierdzenia.

J. P. w Grabówce. Nie możemy zamieścić. Oszczędność jest podstawą dobrobytu każdego narodu i państwa. Od zasady tej nie można odstąpić. Spadek wartości pieniądza był następstwem wojny światowej. Inne narody, mimo jeszcze gorszej inflacji, oszczędzają teraz więcej, jak w czasach przedwojennych. Dlatego też są bogate. A my w Polsce — nie oszczędzamy i nie chcemy oszczędzać! Bardzo smutne!

Pomoc.

Do domu, w którym mieści się firma „Pomoc dla poszukujących mieszkania” — dobija się w nocy pewien zawiany jegomość. Przechodzący policjant, pyta go, dlaczego tak hałasuje?

— Potrzebna mi pomoc dla poszukujących mieszkania.

— Przecież w nocy biura są zamknięte. A zresztą ja pana znam; pan przecież ma mieszkanie!

— Właśnie nie mogę go znaleźć — odpowiada pijany.

Amerykańska reklama.

Na jednej z najbardziej ożywionych ulic wielkiego miasta amerykańskiego, którego nazwę pomijamy milczeniem, spotkało się pewnego wieczoru w czasie największego ruchu dwóch panów o wygolonych twarzach i sympatycznym wyglądzie. Gdy zbliżyli się do siebie na odległość kroku, pan w popielatym cylindrze odezwał się do pana w miękkim kapeluszu:

— Przepraszam bardzo, zdaże mi się, że miałem zaszczyt już gdzieś z panem rozmawiać.

— Nie, nie znam pana — odpowiada pan w miękkim kapeluszu.

— Osobliwe — rzecze drugi dostatecznie głośno, aby go usłyszeli przechodnie. — Twierdzi pan, że mnie nigdy nie widział?

— Nigdy!

— Więc może pan pozwoli, że zadam mu jedno pytanie — ciągnie pan w popielatym cylindrze. — Zapytuję go, dlaczego pan już zdaleka tak mi się przyglądał?

W trakcie tej głośnej rozmowy zaczęli się gromadzić ciekawsi.

— Panowie są świadkami — woła drugi, że nie przyglądałem się temu panu.

— Popatrzyl pan na mnie — rzecze pierwszy bardzo głośno. — Jeżeli pan jest dzentelmanem, odpowiesz na pytanie, dlaczego pan mi się tak przyglądał.

— Nie znam pana — rzucił drugi — uważam pytanie jego za niewłaściwe L...

— Proszę bardzo, mów pan dalej, co ma oznaczać to „L...” Co pan chce przez to „L...” powiedzieć?

— Uchylam się od odpowiedzi — odpięra drugi spokojnie i zwraca się do otaczających, którzy przysłuchiwali się tej szczególnej utarczce słownej z coraz bardziej wzrastającym zainteresowaniem. — Panowie przyznają, że nie powiedziałem nic złego.

— A więc pomyślał pan! Czyż nie tak, panowie? — pyta pierwszy pan wzburzonym tonem.

— Nie odpowiem i na to pytanie — gdyż...

— Co oznacza to „gdź” — przerywa pan w popielatym cylindrze. — Pan chciał napewno powiedzieć: „Ani myślę zadawać się dłużej z jakimś drapichrustem.”

— Tego nie powiedziałem — odpięra pan w miękkim kapeluszu. — Ale...

— Co pan chce powiedzieć znowu przez to „ale“?

— Nic, mój panie.

— Pan wymówił słowo „pan” ze szczególną intonacją.

— Nie zdaje sobie z tego sprawy.

— Więc niech mnie pan nie gnębi dłużej swoją obecnością — rzuca ostro pierwszy pan.

— Mogę stać, gdzie mi się podoba, chociaż...

— Słowem „chociaż” chciał pan znowu mnie obrazić! — krzyknął pan w popielatym cylindrze.

Liczba gapiów wzrosła tymczasem pokaźnie.

— Pana ...! obrazić? — odparł spokojnie pierwszy. — Ani mi to nie przeszkodziło przez głowę.

— A to co znowu?

— Nic, oprócz...

— Co pan rozumie przez to słowo „oprócz“?

— Przez słowo „oprócz” chciałem tylko powiedzieć — rzecze drugi — że pan jest osioł, panie!

— Grzmotnij go pan w gębę — poradził ktoś z gapiów. Zastrzelił go pan!

Na te słowa pan w popielatym cylindrze kładzie kapelusz na ziemi i zakasuje rękawy.

— No, teraz pan odpokutujesz!

— Spróbuj tylko! — odpowiada drugi. — A ja powtarzam raz jeszcze, że jesteś pan osłem.

— Dobrze! — wrzasnął pierwszy. — A wiesz pan, że ja ci za to zęby wybiję?

— Spróbuj pan tylko!

— Pewnie, że spróbuję — i uderza pana w miękkim kapeluszu w twarz z taką siłą, że ten padł na chodnik.

Podniósł się straszliwy tumult. Widzowie pochwycili bezczelnego napaśnika mocno, aby go należyście ukarać. Pobity podniósł się szybko, stanął przed swym przeciwnikiem, którego publiczność chciała już linczować i oznajmił spokojnie:

— Panie i panowie! Proszę popatrzeć na moje zęby. Ani jednego nie brakuje! — Po tych słowach otworzył usta, ukazując dwa rzędy błyszczących białych zębów. — Panowie, słuchajcie i zapamiętajcie to sobie: Moje zęby są sztuczne. Firma Martens and Co. wyrabia niezniszczalne zęby sztuczne, najlepsze zęby sztuczne!

Na to pierwszy pan bierze drugiego pod rękę i obaj wołają jednogłośnie:

— Polecamy państwu firmę Martens and Co. Tam zamawiajcie zęby sztuczne!

Poczem obaj oddalają się spokojnie.

Najstarsze miasto świata.

Zwyczaj uważa się, że najstarszym (zamieszkanym) miastem świata jest Damaszek. Początki jego sięgają zamierzchłej starożytności. Jest on stolicą i głównym miastem Syrii i leży po obu brzegach rzeki Barady w odległości pięćdziesięciu siedmiu mil od Bejrutu. Trudno określić dokładnie wiek tego partarchy miast, pewnym jest wszakże, że sędziwe jego barki uginają się pod ciężarem przeszło 3000 lat.

W czternastym rozdziale Genetis Damaszek wspomniany jest w opisie bitwy między czterema królami po jednej stronie a pięcioma po drugiej stronie, w której zwycięski Abram ściga rozgromionych królów do Habahu na północ od miasta.

Dziwne to miasto i dziwne jego dzieje. Ież to razy podlegało ono zmiennym kolejom losu — bywało atakowane i bronione, zdobywane wielokrotnie, dobrze rządzone to znowu obracało w ruinę, palone i odbudowywane. Jednym słowem przeszło ono tyle doświadczeń i katastrof, że historia naszych miast współczesnych błędnie i maleje przy jego krwawej kronice, jak świeca przy łunie pożaru.

W czasie suwerenności Egiptu nad Palestyną, za panowania osiemnastej dynastji Damaszek był stolicą małej prowincji Ubi.

Razu pewnego król Dawid, uražo-

ny na miasto, uderzył na nie i zabiłszy 20.000 Syryczyków wziął całą ludność do niewoli. Później wojownik nazwiskiem Rezon wziął szturmem Damaszek razem z tysiącem żon króla Salomona.

Potem miasto przechodziło wielokrotnie z rąk do rąk. Płynęły potoki krwi i władcy zmieniali się tak często, że nawet Ameryka Południowa mogłaby im pozazdrościć rekordu niestałości rządów. Wkońcu w roku 333 przed Narodzeniem Chrystusa Damaszek dostał się przez zdradę Parmenianowi, sławnemu generałowi Aleksandra Wielkiego. Po śmierci tego ostatniego zaczął się znowu zawrotny kontredans.

W Nowym Testamencie nestor miast wspomniany jest w związku z cudownym nawróceniem św. Pawła i jego ucieczką, którą uskutečnił, spuściwszy się w koszu z murów miasta.

W roku 1126 wkroczyli Krzyżacy ale na krótko. Później naciągali Mongołowie, Turcy i Egipcjanie, zdobywając wiele razy po kolei udręczone miasto z nadzwyczajną regularnością. Wreszcie w roku 1840 usadowili się w niem mocno Turcy i w dwadzieścia lat później urządzili wielką uroczystość, wyrznuwszy 3.000 Chryścjan i puściwszy z dymem ich dzielnicę.

Obecnie Damaszek liczy około 200 tys. mieszkańców i jest we władaniu Arabów.